№ 272 — Środa 10 (23) grudnia 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

Marya z Mazarakich Lubicz-Potocka

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 8-go grudnia 1908 roku, przeżywszy lat 48. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10-go grudnia o godzinie 10-ej r., eksportacya zwłok z mieszkania, Muzykalny zaułek № 1, wprost na dworzec kolei tegoż dnia o godzinie 11½ z rana. Na które to obrządki pozostała w głębokim żalu rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 4989—1

Ś. P.

Ludwik Gudszon

zakończył życie dnia 9-go grudnia w nocy, o czem stroskani wdowa, dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych i znajomych. Eksportacya zwłok z mieszkania przy ul. W.-Podwalnej № 36 do kościoła odbędzie się dziś o godz. 5-ej po południu, pogrzeb jutro dnia 11-go grudnia po nabożeństwie żałobnem, które się rozpocznie o godz. 10½ rano. 1-4987-1

KALENDARZ.

10 (23) Najśw. Maryi Panny Loret.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kl. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Ze spraw galicyjskich.

—)oo(—

Lwów, 18 grudnia.

Jeszcze katedry ruskie. — Kwestya otwarta. — Złudzenia stańczyków krakowskich. — Uchwała autonomiczna Rady Miejskiej.

Sprawa dwóch katedr ruskich ostatecznie się wyjaśniła, a wyjaśniło ją przedewszystkiem Koło Polskie. Fakty ustalone stwierdziły, że Koło Polskie o zamiarach rządu umieszczenia kredytu na 2 katedry ruskie w budżecie powiadomionem nie było przed jego opublikowaniem. Stwierdzono również, że senat uniwersytetu lwowskiego, wyrażając się w liście rektora do rządu centralnego w „najbliższym czasie“, nie proponował utworzenia nowych 2 katedr ruskich w bieżącym lub następnym roku, ale przewidywał możliwość ich ustanowienia z chwilą, gdy upatrzeni docenci ruscy dojdą do wymaganych kwalifikacyi naukowych. Wreszcie ujawniło się w całej pełni, że rząd z tej niefortunnej stylizacyi podstępnie skorzystał, wyzyskując ją na rzecz obiecanych przez siebie koncesyi ruskich. Niemniej czynnym, a przynajmniej współwinnym, był tu namiestnik Bobrzyński, który musiał i zapewne wiedział o zamiarach rządu.

Dzięki energicznej interwencyi Koła Polskiego dziś przedstawia się sprawa w ten sposób, że mimo wstawienia nowych katedr ruskich do budżetu, *rząd nie obsadzi ich bez odnośnych propozycyi senatu lwowskiego.* Sprawa spoczywa więc na nowo *w ręku władz uniwersyteckich*, jest więc na nowo otwartą.

Niewątpliwie rząd i namiestnik użyją wszelkich środków, by wywrzeć odpowiedni wpływ na fakultety i celu swego dopiąć, niemniej jednak rzeczą społeczeństwa będzie wypowiedzieć się w tej kwestyi i zająć odpowiednie stanowisko. Jest to sprawa zbyt ważna, by pozostawić ją tylko uznaniu senatu. Zaniepokojone o polskość naszej wszechnicy społeczeństwo śledzi czujnie bieg rzeczy i niewątpliwie się wypowie.

— — — — — — — — —

Z okazyi demonstracyi lwowskiej „Czas“ krakowski wypowiedział ciekawe poglądy o stosunkach polsko-ruskich. Są one tem ciekawsze, że przebija w nich teorya tylokrotnie wypowiadana, przez stańczyków krakowskich, że o kwestyach polsko-ruskich mają jedynie bezstronne i trafne wyobrażenie żywioły opierające się na ludności zachodniej Galicyi, które drogą pokojową łatwoby znalazły drogę wyjścia i zgody, *modus vivendi*, z rusinami. Jedynie żywioły wschodnio-galicyjskie stoją temu na przeszkodzie przez swą wyłączność, szowinizm i t. d.

Pogląd, obiegający zresztą całą Polskę, choć nieco w odmiennej formie. Ludziom żyjącym zdala od Rusi zdaje się, że gdyby tylko oni przybyli tu na kresy, to odrazu znaleźliby wyjście z sytuacyi i stworzyliby idyliczne warunki współżycia z rusinami. I w Królestwie nie brak mentorów, którzy z oddalenia, ufni w swą „bezstronność“, ferują wyroki o stosunkach polsko-ruskich, o polskiej zachłanności, o ruskich „krzywdach“.

Nieco inaczej wygląda — ta sprawa na miejscu. Idyla pierzcha, a stosunki polsko-ruskie okazują się stosunkami „walki“, nie przez nas podsycanej, nie przez nas podtrzymywanej. Wszakżeż ś. p. namiestnik Potocki był także zwolennikiem zgody i... legł na placu ugodzony ręką ukraińca. Sprawa więc nie przedstawia się tak łatwo, a już przy zetknięciu się z nią okazuje się, że niema się właściwie z kim godzić, bo któż jest rzeczywistym przedstawicielem rusinów, kto dotrzyma zawartych i zawieranych zresztą tyle razy paktów? Kto? Wszak rusini nie są jednolici — na jakich zresztą warunkach.

Dotąd koncesye były tylko jednostronne; myśmy dawali uchwytne, namacalne, natychmiast realizowane korzyści rusinom, a oni wzamian — niedotrzymywane obietnice. Ugoda polegała na tem, że myśmy się wyzbywali naszego stanu posiadania, a oni swój wzmacniali. Czy takie jednostronne koncesye można zwać ugodą? Nie — to kapitulacya. Lecz ostatnimi czasy ogół nasz otrzeźwiał. Dziś rozumiemy tu wszyscy, że tak dalej istnieć — niepodobna, że warunkiem jedynie możliwej ugody to utrzymanie *„status quo“*.

Nasz stosunek prawno-państwowy, nasze prawa historyczne, krwią ojców i posiewem naszej kultury uzyskane, często wobec wroga grożącego tak bytowi polaków i rusinów, jak i wogóle słowian — muszą być zawarowane.

A zresztą nie tajnem jest nikomu, że walka polsko-ruska wielokrotnie charakter tak wrogi przybiera dzięki podmuchom wcale nie krajowego źródła, ale aż nadto często inscenizowaną jest z Wiednia. Oba społeczeństwa, pozostawione sobie, prędzej dojdą ze sobą do porozumienia i zgodniejszego współżycia. Przez wyłączenie trzeciego niepotrzebnego czynnika, wygrywającego to rusinów przeciwko polakom, bądź też naodwrót —przez wprowadzenie autonomii, którąby stosunki polsko-ruskie regulowała tu w kraju, nie wytaczając ich przed obce forum parlamentu — najlepiej załatwią się obecne ostre tarcia.

— — — — — — — — —

Mowa autonomiczna p. Głąbińskiego, wygłoszona w parlamencie 9 grudnia podczas rozpraw budżetowych, znalazła silne echo w kraju a przedewszystkiem we Lwowie. Wczoraj wieczorem na posiedzeniu rady miejskiej, jednogłośnie nasza reprezentacya miejska uchwaliła następującą rezolucyę:

„Rada miejska solidaryzuje się w całości z programem autonomicznym Koła Polskiego, wyrażonym w imieniu Koła przez jego prezesa w ostatniem przemówieniu w radzie państwa, i wzywa Koło Polskie, aby wszelkiemi siłami dążyło do urzeczywistnienia tego programu i zdobycia dla kraju jak najszerszej samodzielności“.

Inicyatywa do tej uchwały wyszła z łona klubu mieszczańskiego, a więc nie z obozu współwyznawców politycznych prezesa Koła, co z uznaniem podkreślić należy.

Uchwałę zakomunikowano telegraficznie Kołu Polskiemu.

Za przykładem Lwowa pójdą niewątpliwie i inne miasta Galicyi. **J. M.**

Rocznica Grunwaldu.

W radzie miasta Krakowa, na posiedzeniu w dn. 17-ym b. m., odczytano wniosek nagły grona radców miejskich, brzmiący, jak następuje:

«W roku 1910-ym przypada 500-na rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, którą uroczystym obchodem uczcić należy. Ze względu, że uroczystość tę, jako wielką manifestacyę narodową, obchodzić należy w Krakowie; ze względu, że w tym kierunku dał już pierwszy impuls Związek sokolstwa polskiego na zbiorowym zjeździe w październiku r. b. we Lwowie, postanawiając uczcić tę rocznicę przez krajowy zlot sokoli w Krakowie, podpisani wnoszą: Rada m. Krakowa postanawia obchodzić uroczyście 500-ną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w roku 1910-ym przez wielki ogólno-krajowy obchód manifestacyjny i w tym celu wzywa p. prezydenta miasta, aby w najbliższej przyszłości zwrócił się w imieniu rady do rady m. Lwowa i rad 30-tu miast większych w całym kraju dla zorganizowania wspólnego ogólno-krajowego komitetu, który się zajmie zorganizowaniem i urządzeniem tej uroczystości».

Wniosek ten rada miasta przyjęła.

Ustąpienie Koła Polskiego.

—:—

Petersburski korespondent wychodzącej od niedawna w Warszawie gazety „Dzień“ telegrafuje do swego pisma pod datą 18 grudnia, co następuje:

«W Kole Polskiem panuje olbrzymie poruszenie z powodu odrzucenia wczorajszego wniosku posła Parczewskiego w sprawie budżetu dla sądów gminnych. Posłowie coraz bardziej tracą wiarę w pożyteczność pracy w Dumie i wahają się, czy nie lepszem będzie złożenie mandatów.

«W razie ustąpienia posłów polskich z Dumy, wyznaczone zostałyby nowe wybory. Obrani posłowie pojechaliby do Petersburga o zmienionym charakterze, jako «delegacya» od Królestwa. Mandaty zaproponowanoby stronnictwu realistów. Partya narodowo-demokratyczna usunęłaby się od stawiania swoich kandydatur».

Od siebie zaś „Dzień“ pisze w tej sprawie:

«Jesteśmy zdania odmiennego od licznych grup politycznych w Warszawie, przemawiających za ustąpieniem Koła Polskiego, i wyrazamy głębokie przekonanie, że posłowie nasi w Dumie pozostać powinni, z tem wszakże zastrzeżeniem, że działalność ich więcej powinna wykazywać ruchu i życia, bez względu na widoki wyników takiego, czy innego głosowania.

«Koło musi zająć taktykę ściśle interpelacyjną. Przypominać się Izbie ciągle, kwestyę polską stawiać ustawicznie na porządku dziennym. Należy jednocześnie wielkiej polityki «taktycznej» zaniechać. Niech o kwestyach, nas nie dotyczących, decydują sobie sami posłowie rosyjscy, my im swojego sądu i głosów nie narzucajmy.

«Traktując Dumę, jako trybunę tylko, nie zaś faktyczny parlament, Koło Polskie—zdaniem naszem - winno się wyrzec metody szukania «bloków». Niech prowadzi politykę samodzielną, polską, nie oglądając się na porozumienia z większością Dumy.

«Taka jest nasza opinia na stanowisko posłów w Izbie. I tego niewątpliwie zdania będzie większość naszych czytelników.

«Bo i cóż Polska zyska przez ustąpienie posłów z Dumy? Manifestacya?! Ależ przestańmy wierzyć w realną wagę manifestacyi, za które tyleśmy już ofiar ponieśli bez żadnych rezultatów dla dobrej sprawy naszej.

«Bez polaków Duma istniałaby i nadal z tą chyba różnicą, że odebralibyśmy posłom polskim z Litwy to jakiekolwiek bądź znaczenie, które dzięki liczebnemu poparciu Koła Polskiego jeszcze posiadają».

«Od Dumy praw i nadania nam przywilejów przestańmy się spodziewać. Ale, że co czas jakiś odezwie się głos polaka, który rozbrzmiewa następnie w prasie całego państwa, już to samo jest tyle warte, że kilku naszych posłów może zostawać nad Newą i w Dumie brać nadal udział czynny.

«Wszakże w nie o wiele lepszej od nas sytuacyi znajdują się kadeci, trudowicy, socyaliści... a jednak o ustępowaniu z Dumy na razie nie myślą. Ich wnioski doznają podobnegoż losu, co polskie.

«Przysłowie francuskie mówi, że najwięcej tracą nieobecni. Służy ono za wytyczne dla polityków całego świata. Pamiętajmy o tem przysłowiu!».

W niepewności.

Budapeszt, 17 grudnia.

Odwiedziłem dziś jednego z wybitnych tutejszych polityków-publicystów, który zestarzał się w służbie dyplomatycznej, a dziś od czasu do czasu rzuca garść dawnych wspomnień na szpalty swego dziennika. Mimo sędziwego wieku, trzyma się krzepko, a zawsze świeży umysł jego pracuje bez ustanku. Kwestya bałkańska zajmuje go nadzwyczaj, nie miałem zatem najmniejszej trudności, aby na nią skierować rozmowę:

— Więcej dziś słychać o pokoju, niż o wojnie, być może dlatego, że jej sobie nikt nie życzy.

— To możliwe. Ale są dwa główne powody tej ogólnej ufności w zwycięstwo pokoju. Przedewszystkiem za pomyślny objaw uważa opinia publiczna ostatni manewr barona Aerenthala, który okazał się skłonnym do przedyskutowania formalnej części kwestyi aneksyjnej drogą wymiany zdań pomiędzy poszczególnymi gabinetami, aby uzyskany w ten sposób wynik zaregestrować przez specyalną konferencyę. Właściwie nie jest to żadne ustępstwo, ale organ niemieckiego kanclerza z idealną lojalnością przedstawia zagranicy dobrą wolę Aerenthala.

— A drugi powód?

— Nawiązanie rokowań z turkami. Wprawdzie bojkot towarów austryacko-węgierskich trwa ciągle jeszcze, ale Porta, która niedawno wzruszała ramionami, mówiąc, że nic nie może zaradzić, obecnie oświadczyła oficyalnie, iż zrobi wszystko, aby przeszkodzić rozszerzaniu się bojkotu. Margrabia Pallavicini pozostaje przeto na swem stanowisku. Zresztą dobrze poinformowani wiedzą, że Turcya nie pragnie już wojny, bo obliczywszy swoje siły, przekonała się, iż nie warto zaczepiać potężnego państwa, jeśli się ma kiepską armię i choćby taką Bułgaryę pod bokiem.

— Dobrze. A więc można mieć nadzieję, że ewentualnie mocarstwa nie będą nazbyt gorąco wtrącały się w sprawy austryackie i że Turcyi będzie można dać jakieś odczepne. Ale Serbia?

— Otóż to właśnie. Faktem jest, że sąsiedzi nasi się zbroją i nas zmuszają do zbrojenia. Niema chyba w całej monarchii człowieka, który obawiałby się na seryo wtargnięcia serbów na nasze terytoryum, ale zarazem niema człowieka w całym świecie, który uważałby za możliwe, iż inne mocarstwo, np. Anglia, Niemcy lub Francya, zniosłoby bez protestu podobne demonstracyjne zbrojenie się małego sąsiada. Tem więcej, że ów sąsiad udaje zaczepionego i chce nas posadzić na ławie oskarżonych przed aeropagiem Europy. Ta zatem bierność i cierpliwość Austro-Węgier nie jest w oczach nieprzyjaciół oznaką cnoty, lecz słabości.

— Ostatecznie istnieje więc możliwość wojny pomiędzy Austro-Węgrami a Czarnogórą i Serbią?

— Proszę pana, takie zbrojenia, jak serbskie, kosztują bardzo dużo. A kraj jest biedny. Gdyby nawet mocarstwa zgodziły się w końcu na zawezwanie Serbii do rozbrojenia, to pozostaje jeszcze kwestyą, czy król i skupczyna posiadają potrzebną do tego siłę? Przywódcy i agitatorzy bardzo niechętnie przystaliby na obrachunek z milionów, jakie zużytkowano na przygotowania wojenne, a zresztą licho wie na co! Żeby bodaj armia serbska podniosła się jakościowo — ale o tem niema mowy. Zamiast 200,000 naboitów, powinni byli kupić sobie parę dobrych armat. Nie jest to pierwszy wypadek, iż ktoś zbroi się po to, aby grozić wojną, a później prowadzi wojnę tylko dlatego, że się już uzbroił.

— Jak długo może trwać taka niepewna sytuacya?

— Pertraktacye mogą przeciągnąć się i do wiosny. Mocarstwom uda się nawet może wynalezienie jakiegoś środka na upokorzenie Austryi, ale ani Serbia, ani Czarnogóra, nie należą do krajów, których dzisiejszem ukształtowaniem i zachowaniem na przyszłość zajęła się była Europa na berlińskim kongresie. Są one niepodległe, a więc za swoje czyny odpowiedzialne, jeżeli zatem któreś z mocarstw popiera ich ataki przeciw naszemu bezpieczeństwu i interesom, to można takie stanowisko uważać jedynie za stronniczość, nigdy zaś za chęć przestrzegania międzynarodowego prawa.

Mocarstwa powinny przeto podać do wiadomości rządów w Belgradzie i Cetynii, iż należy jak najprędzej wstrzymać wszelkie zbrojenia, w przeciwnym bowiem razie mogą oba państewka znaleźć się wobec zbrojnego wkroczenia Austryi, której zagranica przeszkadzać nie będzie. Powtarzam, że tak mocarstwa zrobić powinny, bez takiego bowiem oświadczenia prowadzi się rokowania, siedząc na beczce prochu. Z wczorajszej mowy prezydenta ministrów odniosłem wrażenie, że Austro-Węgry wdadzą się chętnie we wszelkie pertraktacye z mocarstwami, ale w chwili, gdy ich godność i powagę wystawi ktoś na szwank, nie odniosą się ze skargami do sądu Europy, lecz ukarzą napastnika tak, jak na to zasłużył.

Cz.

Sensacyjne odkrycie.

Jeden z dzienników belgradzkich podaje odkrycia sensacyjne o sprzeniewierzeniach i oszustwach wybitnych polityków serbskich. I tak Radosławlewicz miał narazić skarb serbski na straty w sumie 100,000 dynarów, sprzedając marki przeznaczone do zniszczenia; Popowicz dorobił się majątku, pożyczając osobom prywatnym od lat dziesiątków pieniędzy rządowych; inni pokupowali sobie domy za pieniądze sprzeniewierzone skarbowi.

Hlibowicki o nastroju słowian.

Poseł do parlamentu wiedeńskiego, starorusin Hlibowicki, pisze do „Nowoje Wremia“ o stosunku słowian austryackich do aneksyi. Korespondencya, datowana dnia 23 listopada, nie przynosi rzeczy nowych, charakteryzuje tylko dobitnie antyniemiecki nastrój Hlibowickiego i tej grupy posłów, o której pisze poseł staroruski.

Zdaniem Hlibowickiego źródeł całej intrygi bośniackiej, bezwątpienia, należy szukać w Berlinie.

„Opozycyjna mniejszość słowiańska—mówi poseł — uważa za swój obowiązek wypowiedzieć się przeciwko aneksyi właśnie dlatego, że uważa ją, tak samo jak lutową „aferę z koleją sandżacką“, za sprawkę Berlina! Zrobiono dwa wielkie kroki na drodze gwałtownego „Drang nach Osten“. Wogóle przekonujemy się coraz bardziej, że w ostatnich czasach dyplomacya austryacka robi politykę nie „austryacką“, a pruską. Jest ona dobrą partnerką w prusko-niemieckich planach na Blizkim Wschodzie“.

„Nie może być więc dwóch zdań, że wątpliwe „poparcie“ ze strony Niemiec w „bośniackiej awanturze“ kupiono ostateczną i zupełną utratą samodzielności Austro-Węgier w polityce zagranicznej. Ponieważ zaś Włochy w rzeczywistości oddawna już ochłodły dla trójprzymierza, stało się tak, że Austrya, dzięki swej dyplomacyi, nieliczącej się z wymaganiami ludności, znalazła się w trudnej sytuacyi — ni to usłużnego „sekundanta“, ni to wprost wasala Prus. Trzeba być teraz wielkim optymistą, aby przypuszczać, że Austrya doczeka się szczęśliwego dnia, w którym austryacka polityka zagraniczna popłynie łożyskiem słowiańskiem. Jest to tylko *pium desiderium*“.

Hlibowicki myśli, że prócz Koła polskiego, które „zawczasu godzi się na wszystko, co uprojektuje rząd wiedeński“, żaden z posłów słowiańskich nie da głosu za rządowym projektem, dotyczącym aneksyi, w dzisiejszej jego redakcyi. Zasadniczymi zaś przeciwnikami aneksyi „są tymczasem“— pisze Hlibowicki — czescy radykali z posłem Klofaczem na czele (jest ich dwunastu) i my „rosyjscy“ posłowie ze wschodniej Galicyi w liczbie 5. Ku ogólnemu zadowoleniu słowiańskiej mniejszości opozycyjnej przyłączył się do niej teraz zjednoczony „Związek południowo słowiański“ (serbowie, kroaci, słowacy) to zn. 37 posłów. Co prawda, większość zjednoczonego Związku żąda utworzenia z Bośnii, Hercegowiny, Kroacyi, Slawonii, Dalmacyi i reszty ziem kroacko slawońskich jednego państwowego organizmu i zamiany zgrzybiałego dualizmu nowym „trializmem“. Czesi, stojący poza blokiem radykalnym, jeszcze się jasno nie wypowiedzieli. Niestety niektórzy z nich żywią niczem nie usprawiedliwiony optymizm. Oni ciągle myślą, że przyłączenie 2 milionów słowian nada Austryi charakter słowiański. Ale Austrya wtedy będzie słowiańską, kiedy otrzyma na to urzędowe zezwolenie z... Berlina! Tem się też tłómaczy i postępowanie 25 ukrainofilskich posłów z Galicyi. „Ich kości rosyjskie do tego stopnia obrosły w mięso polskie (?), mózgi ich tak są przesiąknięte germanizmem, że zdecydowali się w sprawie tej iść za niemcami i polakami“.

Kończy Hlibowicki swoją korespondencyę zaznaczeniem, że nie myślą posłowie z owej mniejszości słowiańskiej zaprzedawać swoich braci słowiańskich i kłaść ich głowy pod miecz germański. Z tego zaś wynika, że sprzedawczykami niewątpliwymi sprawy słowiańskiej są polacy i ukrainofile. Tak przynajmniej chce poseł staroruski.

Ale jeśli policzyć powyższe cyfry, przez niego samego przytoczone, to się okaże iż „prawdziwymi słowianami“ i zdeklarowanymi niesprzedawczykami jest siedemnastu posłów słowiańskich z Hlibowickim na czele. Cóż mówi reszta — z 228 posłów słowiańskich?

(s.).

Z austryackich sfer parlamentarnych.

—o—

Czeski „Narodni Klub“ rozbity.

Jak wiadomo, posłowie czescy w austryackiej Radzie Państwa nie tworzyli nigdy jednolitej, solidarnej korporacyi. W ostatnim roku rozbili się aż na ośm grup politycznych. Było tego już za wiele, pojawiły się więc starania o jakie takie ogólniejsze zgrupowanie czeskiej reprezentacyi i osiągnięto przynajmniej tyle, że cztery poważniejsze i liczniejsze grupy posłów czeskich — nie znosząc bynajmniej organizacyi właściwych swych klubów — zgodziły się jednak na wspólną komisyę parlamentarną i wspólne narady w niektórych, bardziej zasadniczych sprawach. Tę wspólną organizacyę, dosyć zresztą luźną, nazwano «Narodnim Klubem» («Klubem czeskim» nazywała się nadal organizacya wyłącznie młodoczeska, a wcale nie ogólnoczeska!).

«Narodni Klub» nie stał nigdy mocno. Ciekawe epizody względnego jego istnienia poznać można z «przeglądów prasy czeskiej», stałej rubryki miesięcznej «Świata Słowiańskiego». Obecnie rozbiła się ta organizacya do reszty, gdy jedni członkowie rzekomego «Klubu» głosowali za prowizoryum budżetowem, drudzy zaś przeciw! Prezydyum Klubu dało już nawet za wygraną. Jak dowiadujemy się z wiedeńskiego telegramu «Narodnich Listów», otrzymali wybitniejsi posłowie czescy rodzaj komunikatu, w którym stwierdza się, że wszystkie próby odnowienia «Narodniho Klubu» są już wykluczone. Komunikat pisany jest w tonie ostrym. Czytamy tam takie n. p. ustępy: «Klub nie jest przecież gołębnikiem, z którego można sobie wylecieć kiedykolwiek na jakąś *extratour*, a po em wracać sobie, jakby nic i być przyjętym znów, jakby się nic nie stało. Ale jeszcze bardziej wyklucza się, żeby ci, którzy pozostali w Klubie, mieli latać za tymi, którzy go opuścili i dopraszać się ich, żeby raczyli wracać. «Narodni Klub»—taki, jakim był — należał już do przeszłości».

Na przyszłość projektuje się, żeby każdy z klubów czeskich znosił się z drugimi — w razie potrzeby — za pośrednictwem swojej własnej komisyi parlamentarnej. Kluby, które należały do byłego «Klubu Narodowego» pozostałyby w pewnym ściślejszym związku z sobą, a nadto istniałby związek szerszy, obejmujący wszystkich posłów czeskich prócz socyalistycznych. Ale projekt nie wspomniał już o żadnym wspólnym organie, reprezentującym na zewnątrz ten Związek, ściślejszy czy szerszy. Wobec tego niema właściwie o czem mówić, boć porozumiewać się w razie potrzeby za pomocą własnej komisyi parlamentarnej można z kimkolwiek, z niemcami i włochami, i nie stanowi to żadnego «Związku».

Niema więc czechów w parlamencie, są tylko młodoczesi, agraryusze, radykali, katolicko-narodowi i t. p. posłowie z Czech.

Nowy klub słowiański.

Nastąpiło ukonstytuowanie się w Wiedniu nowego klubu słowiańskiego, co jest pierwszem następstwem rozbicia się «Narodnego Klubu» czeskiego. Po ostatniem posiedzeniu parlamentu zebrał się Związek posłów słoweńskich i chorwackich, liberalnych i klerykalnych, w liczbie 37 i ci wraz z posłami czesko-katolickimi i 4 posłami staroruskimi: Dawydiakiem, Hlibowickim, Korolem i Kuryłowiczem, uchwalili utworzyć wspólny klub parlamentarny. Uchwała ta zapadła po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi. Taka sama uchwała zapadła poprzednio na posiedzeniach poszczególnych trzech tych klubów.—Wieczorem pod przewodnictwem posła Ivcevicza odbyła się narada mężów zaufania tych trzech klubów. Ustanowiono ścisłą organizacyę tych grup parlamentarnych. Uzyskano zgodę we wszystkich punktach i postanowiono we wszystkich sprawach taktycznych, politycznych, narodowych i ekonomiczno-kulturalnych postępować wspólnie i wspólnie obradować przez dotyczące komisye parlamentarne.

«Koresp. Centrum» donosi, że nowa parlamentarna grupa liczy 58 członków.

Lombroso o żydach.

Znany uczony włoski, prof. C. Lombroso (żyd), spędził kilka tygodni letnich na wyspie angielskiej Wight, gdzie też przedstawił mu się jeden z redaktorów „Jewish Chronicle“, prosił go o zdanie w kwestyi stosunku wzajemnego między geniuszem, obłąkaniem i przestępczością u żydów. Oto odpowiedź uczonego:

— Teorya moja słuszna jest także w zastosowaniu do żydów. Lud żydowski rozwijał się w warunkach wyjątkowych. Jak to wykazałem w moich utworach, żydzi w ciągu długiej epoki byli i jeszcze dotychczas są prześladowani,—prześladują ich fizycznie i moralnie. Rezultatem tego było wymieranie jednostek słabszych i bardziej upośledzonych, a pozostawanie, wytrwanie przy życiu — najbardziej uzdolnionych. Pozostali ci, którzy zdołali bądź pokonać przeszkody, bądź też je ominąć. Niezależnie od tego, znaczna liczba żydów zaliczona być winna do stosunkowo wyższych, to jest lepiej uposażonych klas społeczeństwa; we Włoszech, Francyi, Austryi i Anglii przed emigracyą ostatnich lat 25 rzucało się to w oczy. Lecz nawet w Rosyi większość ludu żydowskiego nie należy do klas najniższych, a wyższe stanowisko społeczne pociąga za sobą osłabienie popędu zbrodniczego. Widzimy to samo u średnich i wyższych klas wszystkich ludów; istnieją wprawdzie wyjątki, lecz w zasadzie można twierdzić, że we wszystkich krajach mieszkańcy więzień rekrutują się z klas najniższych. Niezależnie od tego działały jeszcze u żydów tradycye rodzinne, oraz ta okoliczność, że u nich dba się należycie o dzieci i stosownie się je wychowuje. Ale popełnić występek—to tylko jedna z form, w których się wyraża nienormalny stan umysłu. U żydów istnieje dążenie występne „w celu wzbogacenia się“. Handel nieprawny, oszustwo w handlu, handel żywym towarem, paserstwo, są to przestępstwa rozpowszechnione wśród żydów, a dowodzą one, że żydzi, aczkolwiek odrębnem są społeczeństwem, nie odstępują od normy. Natomiast skłonni są żydzi bardziej od innych do histeryi, oraz chorób nerwowych wogóle. Lecz najbardziej ujawnia się u żydów popęd do prześladowania.

— Jakto?—wykrzyknął publicysta—przecież żydzi są sami najbardziej prześladowanym ludem na świecie!

— Prawda—odrzekł Lombroso—lecz uwagi moje tem niemniej oparte są na faktach. Jeśli żydzi posiadają władzę, posługują się nią bez żadnych skrupułów. Co się tyczy przestępstw u żydów, to trudno mówić o nich z naukową ścisłością z braku danych statystycznych; lecz rosyjska statystyka urzędowa, aczkolwiek nie bardzo na niej polegać można, dowodzi, że żydzi popełniają więcej przestępstw sobie właściwych: jak oszustwo, handel żywym towarem etc., z czego wynika, iż dopuszczają się rzadziej ciężkich przestępstw, jako to: zabójstw, morderstw i t. p. To samo stwierdza statystyka kryminalna pruska.

— Czy istnieje coś, co można nazwać historyą przestępstw u żydów?

— Nie, o tem nie wiem — odpowiedział Lombroso. — Zresztą nic dziwnego, albowiem historyą żydów zajmowali się bądź żydzi, bądź ludzie, którzy interesowali się stroną religijną w życiu ludu żydowskiego. Ciekawym jednak że jest fakt następujący: istnieje jeszcze od czasów średniowiecza żargon złodziejski, a w nim znajdują się wyrazy hebrajskie, z czego możnaby wnosić, że w wiekach średnich było między żydami dużo przestępców. Pewien uczony wygłosił nawet zdanie, że żydzi i cyganie stanowią jeden naród, lecz ja uważam to za bezzasadne; niema natomiast wątpliwości, że jeśli w żargonie złodziejskim istnieją wyrazy hebrajskie, to są one pochodzenia tylko żydowskiego.

— A jakie jest zdanie pańskie o geniuszu żydowskim?

— Z tego, com powiedział, że żydzi żyli w warunkach, przeciwnych rozwojowi popędów zbrodniczych, wynika, że w tych samych warunkach powinien był rozwinąć się u nich geniusz. Ale oprócz tego istniał jeszcze powód czynny: żydzi zdolni są przystosowywać się do różnych klimatów. Zmieniają oni klimat częściej, niż inne narody. Weź pan dla przykładu fakt, jak często wypada żydowi z północnej Rosyi udawać się do Ameryki południowej. Potęguje to ich siły — emigrują bowiem najsilniejsi, a tylko najsilniejsi z najsilniejszych mogą wytrwać i pokonać wszelkie trudności. Mózg ich ćwiczy się, a zdolności umysłowe się zaostrzają. Zauważyłem, że tam, gdzie żydzi pozostawali długo w jednym klimacie, ich rozwój ogólny ulegał zatamowaniu.

— Jeśli tak, to czy wynika stąd, że gdy żydzi uwolnią się od prześladowań i osiądą w kraju własnym, rozwój ich będzie gorszy, niż obecnie, a ilość talentów spadnie?

— Bynajmniej — odrzekł na to Lombroso.—Nie jest bynajmniej dowiedzione, że w razie zmiany warunków, zmieniają się też rezultaty rozwoju umysłowego. Udzielić odpowiedzi na pytanie pańskie nie mogę, brak bowiem na to materyału. Ale we Włoszech znajdują się rodziny żydowskie, które żyją tam od kilku stuleci, a nie widać u nich żadnego nienormalnego rozwoju, ani skłonności do przestępstw. Przeciwnie, wydały one wielu znakomitych żydów. Oprócz tego, kiedy się mówi o życiu żydowskiem, ewentualnie w warunkach pokojowych i normalnych, należy wziąć pod uwagę, że wtedy rozwiną się specyalnie żydowskie właściwości, czyli, że ostatecznie zyska się tyle, ile się straci. Nie należy również zapominać, że aczkolwiek prześladowania żydów osłabiają w nich skłonności występne, a potęgują zdolności umysłowe, można sobie jednakże wyobrazić warunki inne, które doprowadzą do tych samych rezultatów; nie można zaś twierdzić, że takie warunki nie istniałyby, gdyby żydzi żyli bezpiecznie na równi z innymi narodami.

Wywiad u maryawity.

—:—

Współpracownik «Kraju» miał wywiad u delegata maryawickiego, bawiącego w Petersburgu, generała Kowalskiego. Rozmowa toczyła się po rosyjsku tak, że p. Kowalski nie podejrzewał wcale, że jego interlokutor jest polakiem.

Okoliczność ta — pisze współpracownik «Kraju»—niewątpliwie bardzo dodatnio wpłynęła na naszą rozmowę, ponieważ p. K. mówi płynnie po rosyjsku, kocha zgodnie z zasadami swej religii wszystkie narodowości,—oprócz, jak mi się zdaje, polskiej, o której niejednokrotnie w czasie rozmowy naszej wyrażał się nader niepochlebnie.

Minister maryawicki zapewnił, że maryawici uznają wszystkie dogmaty kościoła katolickiego, oprócz nieomylności papieża, i to dopiero od czasu, gdy sam Rzym zerwał z maryawitami.

Na zapytanie, jaki jest stosunek maryawitów do spraw narodowościowych, Kowalski odparł:

— Nie uznajemy żadnych, stoimy całkiem poza polityką, pragniemy, aby wszyscy się kochali jak bracia.

— Czy prawda, co wydrukowało «Now. Wrem.» w dniu przyjazdu panów do Petersburga, że pani Kozłowska wychowała się w rodzinie rosyjskiej? — pytał dalej dziennikarz.

— To nie jest prawda. Kozłowska jest wnuczką magnata polskiego Pułaskiego i w domu Pułaskich się wychowała.

— Czy panowie zaprzeczycie wiadomości, podanej przez «Now. Wrem.»?

— Niema potrzeby, ponieważ, jak mówiłem, sprawy narodowościowe są dla nas zgoła obojętne.

— Jaki jest stosunek maryawitów i maryawityzmu do Rosyi?

— Pragniemy być mostem, który polaków, ciągących dotychczas, niestety, do Rzymu, połączy z rosyanami i inną bracią słowiańską.

— Ilu liczycie obecnie zwolenników?

— Około 200 tys. jawnych.

— Z jakich klas przeważnie?

— Z włościańskich. Z inteligencyi bardzo mało, chociaż pewien ruch objawia się obecnie w kołach młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie.

— Jakie są wasze widoki i cele na przyszłość?

— W Królestwie maryawityzm krzewi się bujnie, przeszedł on też do Litwy, staramy się zaszczepić go na Śląsku, a stamtąd znajdzie prawdopodobnie drogę do Czech. Z pomocą Bożą, sądzimy, uda się nam z czasem wytworzyć wyznanie ogólno-słowiańskie.

Na zapytanie, czy nie lepiejby było odrazu wprowadzić język liturgiczny starosłowiański, oraz obrzędy kościoła wschodniego, Kowalski oświadczył, że maryawici nie mają nic w zasadzie przeciwko temu, lecz na razie zraziłoby to wielu i zaszkodziło sprawie.

Następnie p. Kowalski wyrażał swe zachwyty nad Petersburgiem, mówiąc:

— Jesteśmy zachwyceni, oczarowani. Tu znaleźliśmy to, czegośmy napróżno szukali w Polsce: serca przepełnione miłością do Chrystusa i do bliźnich. Tu nas zrozumiano i na miłość naszą odpowiedziano miłością, podczas gdy społeczeństwo polskie traktowało nas jak wrogów, obrzuciło błotem; pan nie wie, ileśmy od tego społeczeństwa doznali krzywd krwawych...

Na zakończenie dziennikarz zapytał o biskupa.

Twarz p. Kowalskiego, dotąd spokojna, nagle kurczy się, drobne oczy mierzą go niepewnem spojrzeniem.

— Biskupa będziemy mieli za rok najdalej, może bardzo prędko. Nie mogę panu powiedzieć...

— Przepraszam, nie chodzi mi o nazwisko, lecz o zasadę. Nie jestem wprawdzie teologiem, lecz tyle wiem, że nie może się człek sam ogłosić biskupem, potrzebna jest konsekracya.

— A jeżeli—przerywa niecierpliwie p. K.—my mamy gotowego, prawdziwego biskupa, który lada dzień jawnie do nas przystanie?

To nagle spostrzega, że powiedział to, czego wyjawić nie powinien był, lub nie chciał, i tonem niemal szorstkim dodaje:

— Poco mnie pan pyta o to wszystko? Ani na jedno pytanie pańskie więcej nie odpowiem.

Z izb prawodawczych.

—:—

× W toku dyskusyi Dumy w sprawie powiększenia etatów niektórych instytucyi sądowych poseł Parczewski zażądał przyznania kredytu dodatkowego dla sądów gminnych w Królestwie Polskiem w sumie 50,000 rb. zamiast 10,000 rb., zaprojektowanych przez ministerstwo. Motywy tego żądania były oparte na danych następujących: Działalność sądów gminnych szybko wzrasta. W r. 1894 było w nich spraw 446,551, w dziesięć zaś lat później 614,158, średnio na 377 sądów przypadało po 1,900 spraw. Skarb wyznacza na potrzeby tych sądów 230,500 rb., to jest po 632 rb. na każdy sąd. Minister uznaje potrzebę podwyżki do 700 rb., czyli, że należy powiększyć ogólną sumę wydatków na sądy do 50 000 rb., mimo to skarb redukuje podwyżkę do 10 000 rb. Według art. 476 ustaw sądowych, wydatki na sądy gminne winien opłacać skarb, jednak w Królestwie Polskiem zbierane są specyalne opłaty w formie dodatku do opłat świadectw przemysłowych i składek ubezpieczeniowych, co daje rocznie 450,000 rb. Nadto opłaty sądowe dają 180,000 rb., specyalne opłaty, przewidziane w budżecie, 449,657 rb., a więc ogółem wpływa do skarbu państwa 1,079,687 rb., wydatki zaś wynoszą 959,860 rb., skarb zatem osiąga czystego zysku 119,827 rb.

Pomimo jednak tak rzeczowych argumentów, Duma większością głosów propozycyę odrzuciła. Głosowali przeciwko tej propozycyi: prawica oraz większość październikowców.

Propozycya posła Parczewskiego przepadła jednak raczej z formalnych względów. Referent, p. Czernickij, oświadczył, iż Duma nie może wprowadzać zmian, podnoszących etaty w drodze poprawek, wskazał zaś na drogę zwykłej inicyatywy prawodawczej.

× Na wypadek odrzucenia przez Dumę państwową projektu wyłączenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa Polskiego, lub odroczenia tego projektu, chełmskie bractwo prawosławne poleciło bractwom parafialnym, których liczba obecnie wynosi 310, ażeby niezwłocznie po takim fakcie wysłały protest zbiorowy, iż nie chcą za nic pozostawać nadal w Polsce, lecz będą prosiły o rozstrzygnięcie tej sprawy przez władzę Najwyższą.

× Ustęp w mowie piątkowej Stołypina, w którym premier ostro krytykował zarówno lewicę, jak i prawicę Dumy, uważają w kuluarach za charakterystyczny zwrot rządu ku centrum, a także za objaw niezadowolenia rządu z postępków prawicy. Wobec tego, centrum Dumy, jak mówią, postanowiło nie wchodzić odtąd z prawicą w żadne sojusze ani porozumienia.

× Komisya nietykalności osobistej uchwaliła art. 8 wniosku o «stanach nadzwyczajnych». Według tego artykułu minister wojny, spraw wewnętrznych i namiestnik Kaukazu mają prawo dawania instrukcyi głównym naczelnikom danej miejscowości; rozkazy tych naczelników mogą być zniesione przez radę ministrów. W razie przerwy komunikacyi, władza przechodzi do przedstawiciela władzy wojskowej, gdyby zaś go nie było, do przedstawiciela władzy administracyjnej

× Komisya interpelacyjna na posiedzeniu w d. 4 b. m. uchwaliła wnieść interpelacyę do rządu o niezgodne z ustawami postępowanie gubernatora siedleckiego w sprawie kościoła katolickiego w Opolu.

W dyskusyi nad tą interpelacyą członkowie komisyi z prawicy dowodzili, iż ze strony władz niema żadnego czynu nielegalnego, gdyż kościół opolski w swoim czasie przeszedł był pod opiekę duchowieństwa prawosławnego, które jedynie tylko nie korzystało z gmachu kościelnego. Większość członków komisyi uznała wszakże przytoczone we wniosku dowody za dostateczne do uzasadnienia interpelacyi. Zwrócono zwłaszcza uwagę na takie czyny, jak świętokradcze wykopywanie trupów i niewypełnienie przez władzę miejscową Najwyżej zatwierdzonego postanowienia rady ministrów. Interpelacya wniesiona będzie na *plenum* Dumy prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu, to jest dziś.

× Wiceminister spraw wewnętrznych, Kryżanowskij, w rozmowie z jednym z posłów z frakcyi październikowców oświadczył, że równouprawnienie żydów pociągnęłoby za sobą zagarnięcie przez nich wszystkich zawodów wyzwolonych. Rząd nie myśli wnosić żadnych projektów co do kwestyi żydowskiej i pozostawia to inicyatywie Dumy. Następnie wiceminister dodał, co następuje: Prawica zgodziłaby się prawdopodobnie na zniesienie granicy osiedlenia żydów, gdyby postanowiono nie dopuszczać żydów do służby państwowej i do odbywania powinności wojskowej.

× Podkomisya parlamentarna przy rozpatrywaniu projektu prawa, opracowanego przez ministerstwo handlu i przemysłu, postanowiła, iż do warsztatów, handlu i zakładów przemysłowych nie powinni być przyjmowani chłopcy przed rokiem 13 ym, o ile otrzymali wykształcenie elementarne, i 14 ym — jeśli są nieczytelni.

× Prezesem parlamentarnej komisyi do spraw samorządu lokalnego wybrany został Piotr Bałaszew z umiarkowanej prawicy, szambelan, dawny porucznik pułku huzarskiego bracławskiego, powiatowy marszałek szlachty, poseł z gub. podolskiej. Na wiceprezesów powołano: ks. Golicyna, październikowca, oraz Glebowa, również październikowca, dawnego naczelnika ziemskiego w pow. nieżyńskim. Sekretarzem komisyi został Nicklu dow.

× Podczas obrad nad wyznaczeniem kredytów na utrzymanie szkół rolniczych Duma kilkakrotnie wyrażała żądanie, by zreorganizowano szkolnictwo rolnicze. Uznając słuszność tego życzenia, ministerstwo rolnictwa utworzyło komisyę specyalną do spraw oświaty rolniczej niższej i średniej. Prace komisyi przesłano do biura szkolnego przy ministerstwie, celem wysłuchania jego opinii. Biuro uznało za niezbędne zwrócić szczególną uwagę na niższe szkoły włościańskie rolnicze, na urządzanie szkół wiejskich i wogóle na rozwój oświaty pozaszkolnej. Po zakończeniu pracy biura odpowiedni wniosek ustawodawczy w tej sprawie zostanie złożony Dumie.

× Do kasy oszczędności przy Dumie państwowej, otwartej dopiero niedawno, posłowie składają już swe oszczędności. Paru posłów włościan złożyło już po tysiąc rubli.

Generał Suchomlinow.

—)o(—

W ubiegłą niedzielę żegnał Kijów generał-gubernatora kijowskiego, opuszczającego swe stanowisko dla objęcia nowego urzędu naczelnika generalnego sztabu, generała kawaleryi Włodzimierza Suchomlinowa.

Od kiedy urząd generał-gubernatorski egzystuje, żaden wyjazd gen.-gubernatora nie wzbudził takiego żalu. I nic dziwnego. Odchodzący gen.-gubernator Suchomlinow posiadał niezwykłe zalety charakteru i serca. Dewizą jego we wszystkich jego czynnościach było: „spełniam mój obowiązek, nawet gdy on jest ciężki, starając się, aby był jak najmniej ciężki dla mych podwładnych“. To jego poczucie obowiązku, połączone z uczuciem ludzkości, były wynikiem głęboko wkorzenionej w jego duszy idei sprawiedliwości, która nim zawsze kierowała.

Został on naznaczony naczelnikiem kraju naszego w chwili nader ciężkiej. Nominacya ta zastała go zagranicą, dokąd był wyjechał dla kuracyi. Przerwał ją—by śpieszyć z powrotem. Przybył do Kijowa zaraz po pogromie żydowskim. Wślad za tem wybuchły w całem państwie, nie wyłączając i kraju naszego, rozruchy agrarne. Rozpoczęła się wśród ciemnych mas agitacya wyborcza do pierwszej Dumy. Władze miejscowe straciły wszelki grunt pod sobą i niezaradnie żądały tylko siły zbrojnej, którą generał-gubernator nie rozporządzał, gdyż wojska z Dalekiego Wschodu jeszcze nie wróciły, a pułki konsystujące w powiatach naszych, były zabrane dla tłumienia dzikich rozruchów w centralnej i wschodniej Rosyi.

W tak bardzo niepomyślnych warunkach co zrobili inni generał-gubernatorowie? Zebrali resztki siły zbrojnej, któremi mogli rozporządzać, poformowali oddziały karne, które zjawiały się na punktach rozruchów zawsze zapóźno, paliły wsie, strzelały do zbałamuconych tłumów i nie tylko, że spokoju nie sprowadzały, ale nienawiść klasową i dzikość czerni jeszcze bardziej rozpalały. Generał Suchomlinow zupełnie inaczej pojął swój obowiązek.

Mimo setek wyroków śmierci, które otrzymywał, dzień w dzień piechotą, bez żadnej eskorty, obchodził miasto. Żadnych oddziałów karnych nie formował i formować nie potrzebował, gdyż siłą swej woli zmusił przedstawicieli naszej administracyi do ocucenia się ze zwykłej apatyi i nie dopuszczania do rozruchów, lub stłumienia ich w zarodku.—Osobistą przezornością i zapobiegliwością osiągnął to, że ze wszystkich prowincyi państwa, kraj nasz najmniej ucierpiał w epoce rewolucyi.

Ale to nie największa jego zasługa. Podczas gdy w innych generał-gubernatorstwach srożyły się czarno-secinne bojówki, gdy swobodnie krzewiła się waśń między różnymi narodowościami i religiami, w naszym kraju do takich ekscesów nie doszło. Naczelnik naszego kraju uważał, że jego świętym obo-

Z teatrów węgierskich.

—o—

Teatry peszteńskie są zawsze przepełnione, bez względu na czas i porę. Chyba, że na repertuar dostanie się jakiś ckliwy dramat lub filozoficzna sztuka, napisana przez węgierskiego literata. Wtedy ani harpunem nie przyciągnie publiczności. Takiemu losowi ulegają przedewszystkiem wszelkie dramaty, wierszem, czy prozą, nagrodzone przez królewską akademię umiejętności. Upadają po dwóch przedstawieniach, a dyrektorzy teatrów boją się ich, jak ognia. Nie świadczy to bynajmniej źle o autorach dramatycznych, rodzących się w pięknej krainie węgierskiej. Błędem ich jest jedynie to, że nie umieją wybrać drogi pośredniej, lecz tworzą i piszą, albo dla kilkudziesięciu wybrańców, albo też dla galeryi. Czasami znajdzie się szczęśliwiec, któremu wpadnie do głowy myśl napisania sztuki, odpowiadającej gustowi członków kasyna z Lipótvaros, piątej dzielnicy Budapesztu, zamieszkałej przez dobrze odżywioną plutokratyczną demokracyę, świeżo uszlachconych dostawców nadwornych i byłych, lub przyszłych dyrektorów różnych instytucyi handlowo-spekulacyjnych.

Takim szczęśliwcem był Ferenc Molnar, którego „Dyabeł“ do dziś nie schodzi z repertuaru, a obiegłszy wszystkie sceny Europy i Ameryki, dostał się wreszcie na ekran kinematografu. Molnar utrafił w ton właściwy, a kasyno lipotvaroskie poparło go z całym zapałem i—jak się pokazało — ze skutkiem. Autor zyskał sławę i jest na najlepszej drodze do zrobienia milionów, chociaż ani jeden poważny krytyk nie obszedł się nazbyt delikatnie z jego „Dyabłem“ i zawartą w nim filozofią moralną.

W Budapeszcie do teatru chodzi każdy, ale urzędnik, nauczyciel, czy rzemieślnik zadawalnia się skromnem miejscem w tyle parteru lub galeryi, podczas gdy loże i fotele zajmuje wyłącznie świat handlowy i ten decyduje stale o powodzeniu, albo „klapie“ sztuki. Dzieje się to prawie na całej kuli ziemskiej, ale nigdzie chyba nie uwydatnia się tak jaskrawa zależność autorów scenicznych od cechu Merkurego, jak w stolicy węgierskiej. Mocarni panowie mieńby nie mają zbyt wielkiego zaufania do produktów krajowych i wolą import obcego, byle zupełnie modnego towaru. Etykieta zagraniczna jest zawsze jeszcze pierwszym warunkiem podboju widzów z lóż i foteli. Dla galeryi i dalszego parteru ma każda dyrekcya w zapasie kilkanaście ładnych, choć przestarzałych dramatów, tragedyi, czy operetek, cieszących się opinią, „robiących kasę“.

Drugą instytucyą, nadającą ton sztuce, jest prasa miejscowa. Dzienniki peszteńskie zależą jednak, podobnie jak i teatry, od tych, którzy mają pieniądze na prenumeratę i anonsy, a więc znowu od panów z Lipótvaros. Piszą zatem tak, aby ich nie zrazić i aby im się przypodobać. Zresztą trzy czwarte dziennikarzy peszteńskich—to dobrzy kupcy, choć kiepscy literaci. Ich geszefciarska żyłka objawiła się w tych dniach najlepiej w żądaniu wielkich gazet tutejszych, które domagają się od dyrekcyi prywatnych teatrów ryczałtowych pauszali za ogłaszanie repertuaru i komunikatów, natomiast zrzekają się stałych biletów wstępu. Wprawdzie w Paryżu utarł się podobno zwyczaj, że nietylko repertuar tygodniowy, ale i recenzya jest w rzeczywistości płatnym inseratem, jednakże Budapeszt nie jest jeszcze Paryżem, a prywatne teatry peszteńskie, mające dziennie 1,500 do 2,000 koron wydatków, nie mogą sobie pozwolić na opłacanie haraczu całej plejadzie pism peryodycznych.

Jednem słowem, istnieje mnóstwo powodów, niedopuszczających do utrzymania bodaj jednej sceny na takim poziomie, na jakim znajduje się np. teatr Krakowski, gdyż nawet hojnie przez kraj i miasto uposażony „Teatr narodowy“ (Nemzeti szinhaz), zbywa publiczność powtarzaniem aż do znudzenia „Romea i Julii“, „Hamleta“, „Wallensteina“, „Joanny d'Arc“ i wogóle wszystkich tych sztuk, jakie teatry stołeczne muszą grywać od czasu do czasu, aby w sprawozdaniu rocznem pochwalić się „pietyzmem“ dla repertuaru klasycznego, a prowincyonalne galicyjskie wystawiają w każdą sobotę, o ile goszczą w Brodach, Tarnowie, lub Złoczowie; robią to zaś dla podreperowania kasy, ponieważ starozakonna publiczność woli zawsze jeszcze „Intrygę i miłość“, niż „Wesele“ albo „Kordyana“.

„Wigszinhaz“ (Komedya) gra wszystkie nowości, mniej pikantne po cztery razy, inne po pięćdziesiąt.

„Nepszinhaz“ (Teatr ludowy) jeździ przez cały rok obecny po prowincyi; w jego wspaniałym budynku gości teraz „Teatr narodowy“ aż do czasu wykończenia budowy własnego gmachu.

„Magyar szinhaz“ (Teatr węgierski) jest, wbrew swojej nazwie, miejscem popisu autorów obcych i rzadko kiedy wystawia sztukę, wyszłą z pod pióra madziarskiego dramaturga. Same rzeczy francuskie, niemieckie, włoskie i rosyjskie. Obecnie przyszła kolej na polskie. W przygotowaniu jest „Hanka“ (Moralność pani Dulskiej) G. Zapolskiej; później pójdzie ładny i stylowo napisany dramat wierszem, którego autorką jest lwowska poetka i powieściopisarka, używająca pseudonimu Ksawery Maryan. Dramat nosi tytuł „Varazslatok“ (Czary); na scenach polskich—niewiadomo dlaczego—nie był dotychczas wystawiony. Dyrekcya teatru węgierskiego myśli również o nabyciu „Skiza“ Zapolskiej i „W małym domku“ T. Rittnera. „Kiraly szinhaz“ (Teatr królewski), gra wciąż operetki nowe i stare. Z świeżych godna zanotowania i przekładu jedna: „Van de nincs“ (Jest i niema), wreszcie „Mary-ann“, operetka napisana przez p. Hajó na tle i motywach angielskich, a więc zyskująca poklask węgrów, pragnących za wszelką cenę czegoś wielkobrytyjskiego.

Inne, pomniejsze świątynie sztuki, przeznaczone dla przedmieszczan, karmią swoich widzów zgniłą literaturą karczemno-kryminalistyczną, siejąc zarazki wszelkiego brudu w nawpół dzikie umysły woźniców i ceglarzy, którzy swemi dwudziestohelerzówkami okupują dwie godziny silnych wzruszeń i podniecenia, działającego zgubniej może, niż alkohol.

Pisząc o teatrach peszteńskich, nie mogę nie wspomnieć o stuletniej rocznicy urodzin jednego z największych aktorów węgierskich, obchodzonej tu bardzo uroczyście.

W tych dniach upłynęło równe sto lat od chwili, gdy w domu Józefa Bernsteina, „przybocznego życia“ węgierskiego palatyna arcyksięcia Józefa, przyszedł na świat słynny ze swych dziwactw i talentów, zapoznany geniusz, lekarz, żołnierz, poeta i aktor — Karol Hugo.

Więcej awanturniczego i ruchliwego życia nikt chyba nie przechodził w ostatniem stuleciu. Od małego dziecka pała żądzą zostania aktorem, lecz studyuje medycynę. W roku 1830, przejęty nieprzezwyciężoną sympatyą dla Polski i polaków, spieszy do Warszawy i bierze udział w całej kampanii, nietylko jako lekarz, lecz—kiedy zachodzi potrzeba—i z bagnetem w ręku. Po upadku powstania powraca do Pesztu z przestrzeloną nogą i krzyżem „Virtuti militari.“

Przez czas jakiś zajmował się praktyką lekarską i bardzo prędko zasłynął, jako jeden z najlepszych homeopatów. Niezadługo znalazł się jednak na scenie, gdzie stał się odrazu ulubieńcem publiczności, grając wszystkie role, od amantów do ojców charakterystycznych i czarnych charakterów, jako też śpiewając partye basowe i tenorowe, co przy jego olbrzymiej skali głosowej przychodziło mu z łatwością.

Syt laurów w ojczyźnie, puścił się w świat. Był w Belgii, Francyi, a wreszcie osiadł w Hamburgu. Tam w r. 1840 wydał „Pieśni tęsknot starego wędrowca“, zbiór pięknych poematów lirycznych. Za kilka miesięcy zawitał do Berlina i zabrał się do pracy nad reformą sceny. Wreszcie przybył do Wiednia. Ordynując, jako lekarz-homeopata, grywał równocześnie w jednym z teatrów i pisał mnóstwo sztuk, które jednak nie znalazły wielkiego poklasku.

Zgorzkniały i oburzony na niemców, powrócił do Węgier. „Egy magyar Kiraly“ (Pewien król węgierski), wspaniała tragedya wierszowana, wystawiona w Peszcie, zgotowała mu tryumfalny wjazd do stolicy. Później nieco olbrzymiem powodzeniem cieszyła się komedya „Baró ès bankar“ (Baron i bankier), utrzymująca się dotychczas na repertuarze „Teatru narodowego“. Równocześnie wydał Hugo „Psalmy biednego poety“, rzewne, choć przepełne wieszczej ambicyi pieśni, w których krył się już zaród jego przyszłej choroby.

Żądza światowej sławy pognała go znowu do Paryża. Tam zetknął się z Adamem Mickiewiczem i całą emigracyą polską, z którą utrzymywał przyjazne stosunki. Słynny Jules Janin wprowadził go w tamtejszy świat literacki i Karol Hugo stał się w krótkim czasie pewnego rodzaju prorokiem, grupującym koło siebie gromadkę mistyków międzynarodowych. Nie porzucał przytem sceny.

Tryumfy jego „Kupca z Marsylii“ w Berlinie zwabiły go z powrotem do tego miasta. Wystąpił tam w r. 1861 z odczytami, ale publiczność i prasa przyjęła jego filozoficzne traktaty kpinami i śmiechem. To nagłe niepowodzenie wpłynęło na niego tak deprymująco, że mózg jego przestał funkcyonować normalnie i Karol Hugo rozpoczął zwracać na siebie uwagę różnemi dziwactwami. Rzucał się na wszystkich i pisał paszkwile, w których deptał najwyżej postawione osobistości, tak, że jedynie orzeczenie psychiatrów, jacy uznali go za obłąkanego, wyratowało go od więzienia.

Karol Hugo był rzeczywiście chory i z utalentowanego poety aktora stał się pośmiewiskiem całego świata, jeździł bowiem od miasta do miasta z tak zwanemi kantomimicznemi przedstawieniami, aż wreszcie w r. 1877 śmierć wyzwoliła jego skołatanego ducha, tuż przed podniesieniem kurtyny w medyolańskim teatrze Sanda Radegonda.

Węgrzy uczcili stuletnią rocznicę jego urodzin uroczystym obchodem, a dziś myślą o sprowadzeniu do kraju zwłok nieszczęśliwego artysty.

Budapeszt.

Czesław Łukaszkiewicz.

wiązkiem jest przestrzegać prawo, i bronić każdego mieszkańca kraju od wszelkiego gwałtu i bezprawia. Wielu jego podwładnych starało się sparaliżować jego sprawiedliwe rozporządzenia, szukało przeciwko niemu oparcia w instancyach wyższych, ale generał Suchomlinow nigdy swego sposobu działania nie zmienił. Wtenczas różne związki, mające na celu przewrót państwowy w kierunku reakcyjnym, rozpoczęły swą robotę. Oszczerstwem, insynuacyami w gadzinowej prasie, fałszywymi donosami chciały mu zatruć życie. Ale generał Suchomlinow stał, jak mur i niczem nie dał się zachwiać.

Cóż więc dziwnego, że, gdy kraj dowiedział się o jego powołaniu na inne stanowisko, zaszczytniejsze i wyższe, ale dalekie od nas, z którego już nie będzie mógł rozciągać swej opieki nad gnębionymi i karcić napastnika, że kraj nasz, mówię, we wszystkich warstwach odczuł głęboki żal za mężem, który w tak ciężkich chwilach rządząc, starał się sprawiedliwość w nim zachować.

Żegnali odjeżdżającego generał-gubernatora Suchomlinowa przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich urzędów, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań i wszystkich organizacyi, żegnali go serdecznie, z niekłamanem, szczerem uczuciem.

Z jego odjazdu cieszyli się chyba zwolennicy wszelkiego rodzaju nadużyć i bezprawi, upozorowanych hasłami fałszywego patryotyzmu; ci bowiem pod jego rządami działalności swej uprawiać swobodnie nie mogli.

Włodzimierz Grocholski.

Pożegnanie W. Suchomlinowa.

W dn 7-ym b. m. odbyła się uroczystość pożegnania naczelnika kraju W. Suchomlinowa. Po nabożeństwie o g. 10-ej zebrali się wszyscy miejscowi i przybyli z innych gubernii przedstawiciele rządowych, publicznych instytucyi dobroczynnych i naukowych towarzystw. Byli więc wyżsi wojskowi z pomocnikiem dowodzącego bar. Zalca na czele, gubernatorzy kijowski, podolski i wołyński, gub. marszałek szlachty ks. Repnin, wyżsi urzędnicy wszystkich wydziałów, wreszcie różne deputacye. Gdy gen. Suchomlinow wszedł do dużej sali, przemówił doń bar. Zalca. Następnie wystąpił ks. Repnin, który złożył gen.-gubernatorowi adres od naczelników różnych wydziałów i przedstawicieli różnych miejscowych instytucyi rządowych i publicznych. Adres mieścił się w artystycznie wykonanej szkatułce srebrnej. Deputacya od zarządu miejskiego ofiarowała p. Suchomlinowowi obraz Michała Archanioła, przyczem prezydent miasta wygłosił krótką pożegnalną mowę. W odpowiedzi na wszystkie przemowy gen.-gubernator wyraził żal z powodu opuszczania Kijowa, oraz podziękował za serdeczny względem niego stosunek. O g. 12-ej zaczęły się schodzić osoby prywatne, pragnące pożegnać ustępującego naczelnika kraju. W sali zebrały się deputacye od Maryjskiego Towarzystwa siόstr miłosierdzia, T-wa rybackiego, T-wa dobroczynności, zarządu Czerwonego Krzyża, T-wa pomocy biednym uczniom szkół miejskich, T-wa opieki nad małemi dziećmi szeregowców, T-wa „Oświata" i R. K. T-wa dobroczynności. Wszystkie T-wa złożyły adresy. W imieniu urzędników kancelaryi gen.-gubernatora szef jej Niewierow złożył album, oprócz tego delegacye włościańskie ofiarowały chleb i sól oraz adresy. Rabini cywilni kijowscy, Gurewicz i Aleszkowski, oraz rabin duchowny Aronson ofiarowali biblię w ozdobnej oprawie ze stosownym napisem, przyczem pierwsi dwaj w krótkich słowach wyrazili wdzięczność w imieniu ludności żydowskiej. Po drugiem nabożeństwie gen. Suchomlinow przyjął delegacyę pań, przedstawicielek różnych oświatowych i dobroczynnych instytucyi. Jedna z nich po przemowie ofiarowała żywe kwiaty w srebrnym koszyku.

Z instytucyi polskich w imieniu R. K. T-wa dobroczynności prezes jej, dr. Michał Pietkiewicz, odczytał i wręczył gen.-gubernatorowi adres następującej treści: „Ekscelencyo, Wielce Szanowny Włodzimierzu Aleksandrowiczu! Kijowskie Rz.-Kat. T-wo dobroczynności, dowiedziawszy się o ustąpieniu Waszej Ekscelencyi z zajmowanego stanowiska naczelnika Poł.-Zach. kraju, przyjęło tę wiadomość ze szczerem, niekłamanem uczuciem żalu, ponieważ widziało w osobie pańskiej nietylko energicznego i sprawiedliwego naczelnika powierzonego Mu kraju, ale i zacnego, ludzkiego i bezstronnego działacza, współczującego potrzebom cierpiących. Wysoko ceniąc te osobiste przymioty pańskie, zarząd kij. Rz. Kat. T-wa dobroczynności ma zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencyi w imieniu T-wa najgorętsze życzenia pomyślności i szczęścia w dalszej Jego działalności".

W imieniu T-wa „Oświata" przemówił prezes, p. Józefat Andrzejowski, w te słowa:

„Ekscelencyo, Włodzimierzu Aleksandrowiczu! Zarząd polskiego T-wa „Oświata", dowiedziawszy się, że Pan opuszcza stanowisko naczelnika kraju Poł.-Zachodniego, ma zaszczyt prosić Ekscelencyę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za względność i przychylność, jaką Pan niejednokrotnie wykazał w stosunku do naszego Towarzystwa, za bezstronność, sprawiedliwość i szlachetność, których wspomnienie na długo pozostanie wryte w sercach naszych. Przy rozstaniu z Panem, Ekscelencyo, polskie T-wo „Oświata" ośmiela się złożyć Panu najgorętsze życzenia, aby i w dalszej Jego działalności cieszył się On taką samą ogólną sympatyą i szacunkiem, jaki potrafił Pan zdobyć u ludności rządzonego przez Pana kraju".

W niedzielę o g. 11 i pół w nocy gen. Suchomlinow wyjechał do Petersburga. Na dworcu kolejowym zebrali się wszyscy przedstawiciele władz miejscowych. Do Sarn byłemu gen.-gubernatorowi towarzyszyli starsi urzędnicy jego kancelaryi. Ze stacyi Sarny gen. Suchomlinow przesłał do wicegubernatora Czychaczewa następujący telegram: „Opuszczając granice kraju, wspominam naszą wspólną pracę i stosunki pełne ufności, ułatwiające powodzenie sprawy, oraz odczuwam serdeczność pożegnalnych życzeń. Proszę przyjąć jeszcze raz i wyrazić przedstawicielom wszystkich instytucyi serdeczną moją wdzięczność za czynne współpracownictwo i za wszystko dobre, jakiego doznałem w czasie rządzenia krajem, oraz serdeczne życzenia pomyślności i powodzenia w osiągnięciu wspólnego celu—dobrobytu kraju".

Sławny okólnik.

W reakcyjnej prasie rosyjskiej stał się sławnym okólnik ministra spraw wewnętrznych w sprawie żydów, usilnie przez prasę tę komentowany. Był to sobie najzwyklejszy okólnik ministra spraw wewnętrznych z dn. 22 maja 1907 r., wyjaśniający, że żydzi, którzy przed 1906 r. zamieszkali w Rosyi poza obrębem sfery osiedlenia, nie powinni być wydalani z powrotem, lecz mogą dalej trudnić się interesami.

Okólnik ten nie podobał się hr. Konownicynowi, leaderowi czarnej seciny odeskiej, który zaskarżył p. Stołypina do senatu o nadużycie władzy. Dowodził Konownicyn, że premier postąpił wbrew ustawom, zakazującym kategorycznie pewnego rodzaju żydom mieszkać poza granicą osiedlenia. Senat administracyjny w styczniu r. b. pozostawił skargę hr. K. bez skutku, motywując to tem, że hr. K. jest osobą prywatną i że jego interesy osobiste nie zostały przez p. Stołypina w niczem naruszone.

Zdarzyło się jednak, że zdania senatorów podzieliły się w tym wypadku tak znacznie, że postanowiono tę sprawę poddać pod rozwagę walnego zgromadzenia senatorów. Ale i tu głosy się podzieliły (w maju r. b.) i sprawa została w zawieszeniu. Pewna część senatorów wyraziła opinię, że p. Stołypin powinien byłby swój okólnik przeprowadzić przez Dumę, a nie nadawać samoistnie prawa zamieszkiwania pewnym kategoryom żydów przez okólnik.

Tymczasem jakichś 28 żydów administracya wydaliła z Rosyi centralnej, chociaż powoływali się na to, że okólnik ministra spraw wewnętrznych niewątpliwie nadaje im prawo zamieszkiwania wewnątrz Rosyi. Żydzi ci wnieśli przeto skargę do senatu na miejscową administracyę, która ich wydaliła.

Senat d. 2 grudnia rozważał sprawę tych żydów i postanowił ją odrzucić, ponieważ nie jest jeszcze wyjaśnione, czy okólnik p. Stołypina ma moc obowiązującą czy jej wcale niema.

Walne zebranie członków Związku równouprawnienia kobiet polskich.

—:—

Dn. 5 grudnia w lokalu biura związku wzajemnej pomocy osób pracujących odbyło się zebranie członków Związku równouprawnienia kobiet. Zebranie było bardzo nieliczne — ze 114 osób stawiło się zaledwie 25 osób. Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. Oledzką.

Zostało odczytane sprawozdanie z działalności Związku w ciągu roku jego istnienia i ze stanu jego kasy. W ciągu tego okresu czasu Związek urządził odczyty Feldmana. Stan kasy przedstawia się względnie pomyślnie, gdyż Związek jest w posiadaniu przeszło 200 rb. gotówką.

W krótce po zaczęciu się zebrania miało miejsce zajście, niezbyt licujące z ogólnym charakterem Związku. Jedna z członkiń zarządu, p. Nowińska, po krótkiej rozmowie z sekretarzem zarządu, p. E. Szmitową, zabrała głos, oświadczając, że, ponieważ prawo wstępu na zebranie posiadają tylko członkowie, wszyscy goście będą proszeni o opuszczenie sali; wyrok ten p. Nowińska rozciągnęła i na obecnych przedstawicieli paru pism miejscowych. Takie niespodziewane oświadczenie spotkano z wielkim zdziwieniem. Jeden ze współpracowników „Kij. Myśli", sprawozdawca p. Swirski, zaprotestował przeciw takiej decyzyi zarządu, czy też jego części, twierdząc, że zebranie, jako walne, powinno odbywać się przy drzwiach otwartych. Zabrali też głos w tej kwestyi członkowie p. Zakostelski i p. W. Rogowski, którzy gorąco przemawiali za pozostawieniem w sali przedstawicieli prasy, wykazując całą niestosowność wniosku p. Nowińskiej. Kwestya została poddana pod głosowanie, które wykazało, że znaczna większość członków nie podziela zapatrywań zarządu Związku. Uchwalono prosić przedstawicieli prasy o pozostanie w sali.

Po załatwieniu zajścia pod dyskusyę poddano kwestyę stosunku kijowskiego Związku równouprawnienia kobiet do jego metropolii, związku warszawskiego. Wskazywano przytem na uciążliwość takiej zależności, głównie polegającej na tem, że związek centralny nie chce uwzględnić miejscowych warunków i często swojem *veto* przeszkadza kijowskiej filii rozwinąć należycie swą działalność. Był nawet postawiony wniosek wyodrębnienia się, lecz dla względów materyalnych upadł. Uchwalono natomiast żądać od Związku warszawskiego przyznania filii kijowskiej autonomii w najszerszym zakresie.

Z wniosków bieżących długą dyskusyę wywołał wniosek udziału w pracy kijowskiego rosyjskiego T-wa obrony kobiet z p. Klaczko na czele. Związek powyższy rozwinął w Kijowie szeroko swą działalność w kierunku ratowania upadłych kobiet; ponieważ wśród uratowanych znajduje się wiele polek, zarząd równouprawnienia zaproponował powyższemu T-wu pewien udział w ponoszeniu kosztów utrzymania przytułku, żądając wzamian, aby mu pozwolono opiekować się polkami; T-wo obrony kobiet z radością zgodziło się na propozycyę, projekt atoli nie przyszedł do skutku z powodu niezaaprobowania go przez związek warszawski. Pomimo, że projekt powyższy napotkał uznanie ze strony zebranych, z ostateczną decyzyą uchwalono wstrzymać się do czasu wyjaśnienia się stosunku między związkiem warszawskim a kijowskim.

Resztę posiedzenia wypełniły wybory. Na pierwszem miejscu głosowano na kandydatów do zarządu na miejsce ustępujących członków. Wybrane zostały panie: S. Czarnecka, A. Brzozowska, M. Hulanicka i Zofia Duszyńska oraz p. W. Rogowski. Ponieważ 2 ostatnie kandydatki nie były obecne na zebraniu, wybór między niemi nie został rozstrzygnięty. W końcu uzupełniono komplet komisyi odczytowo-dyskusyjnej, pedagogicznej, finansowej, bibliotecznej i prowincyonalnej.

Popis gimnastyczny P. T. G.

W ubiegłą sobotę wieczorem odbył się zapowiedziany pierwszy w tym sezonie zimowym popis gimnastyczny członków polskiego Towarzystwa Gimnastycznego.

Popis budził snać znaczne zaciekawienie, bo sala P. T. G. była szczelnie wypełnioną.

Przed rozpoczęciem się właściwego popisu druh d-r Mieczysław Waryński wygłosił w krótkich, a treściwych wyrazach słowo wstępne, w którem podnosił znaczenie gimnastyki z punktu widzenia zdrowotnego, nawoływał rodziców do zachęcania swych dzieci do uczęszczania na gimnastykę, aby w ten sposób wypełnić lukę w obecnem wychowaniu, które, uwzględniając przeważnie rozwój władz umysłowych, pozostawia w zaniedbaniu rozwój fizyczny młodzieży i jest źródłem ciągłych chorób, a w końcu prowadzi do zwyrodnienia.

Na program popisu złożyły się ćwiczenia na poręczach, skok, obrazy wolne, piramidy dziesiątkowe wolne, ćwiczenia na drążku i obrazy z maczugami.

Największą wartość, jako materyał do oceny działalności T-wa w dziedzinie gimnastyki, przedstawiały obrazy wolne. Ćwiczono 5 obrazów z chorwackiego zlotu związkowego w r. 1906, poprzedzonych malowniczym korowodem. Widzieliśmy świetną postawę, podziwialiśmy zgodność i harmonię ruchów, wykonywanych przy dźwiękach orkiestry przez 16 druhów.

W ćwiczeniach na przyrządach, do których stanął zastęp z 6 osób złożony, obserwować było można ten spokój i zimną krew, z jaką wykonywano dość trudne i, zdawaćby się mogło, karkołomne ćwiczenia. Burzę oklasków wywoływały ćwiczenia druha Hulanickiego.

Nader efektowne wrażenie sprawiały ćwiczenia z maczugami świetlanemi. Ponieważ jednak ku końcowi obrazów niektóre maczugi zagasły, ćwiczenia te zostały powtórzone w oświetlonej sali i bez płomieni i wywołały jeszcze żywsze oklaski wśród publiczności.

Ćwiczenia prowadził druh Radomski, obecny kierownik gimnastyki w P. T. G., i na niego też w znacznej części przypada zasługa tych dotatnich rezultatów pracy Towarzystwa Gimnastycznego, jakich sobotni popis był dowodem.

W prowadzeniu ćwiczeń na popisie pomagali druhowi Radomskiemu druhowie Rutkowski i T. Graff, z których pierwszy prowadził zastęp ćwiczący piramidy wolne, drugi — piramidy drabinkowe.

Trochę zbyteczną rzeczą było dodanie do programu popisu zapasów. Zapasy bowiem, ani z punktu widzenia racyonalnej gimnastyki, ani pod względem wychowawczym i estetycznym do sportów poważnych nie mogą być zaliczone i, chociaż obecnie bardzo wśród publiczności kijowskiej są w modzie, widzowie popisu odczuwali ten kontrast, jaki stanowiło ciężkie przewracanie się po dywanie dwóch zacięcie ze sobą walczących ciał ludzkich z lekkiemi, nacechowanemi swobodą ruchów i siłą, ćwiczeniami zastępów.

Poza tą drobną zresztą usterką, której w przyszłości, mamy nadzieję, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne uniknie, popis wypadł ze wszech miar pomyślnie.

W porównaniu z październikowym popisem rosyjskiego T-wa «Sokół», o którym w swoim czasie pisaliśmy, popis P. T. G., chociaż ustępował pod względem trudności ćwiczeń na przyrządach, przewyższył go wyrobieniem postawy ćwiczeńców i wzorowym porządkiem, zachowywanym podczas ćwiczeń, co świadczy o lepszem wyrobieniu poczucia karności u ćwiczących.

Tur.

KRONIKA.

—:—

— **Z Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobr.** Zwyczajem lat ubiegłych, staraniem Tow. Dobroczynności lista ofiarodawców, uwalniająca od życzeń świątecznych i powinszowań noworocznych, będzie dołączoną do wigilijnego numeru „Dziennika Kijowskiego" dla wszystkich prenumeratorów.

Pomieniona lista zamyka się z dniem 22-go grudnia.

Zapisywać się można w administracyi „Dziennika", w biurze Tow. Dobroczynności (M.-Żytomierska 8) i w kancelaryi klubu „Ogniwo".

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia przygotowań do kiermaszu na rzecz Towarzystwa dobroczynności, zarząd najuprzejmiej zaprasza osoby, interesujące się sprawą kiermaszu, na zebranie, mające się odbyć w piątek dn. 12 grudnia o godz. 8-ej wiecz. w lokalu biura Towarzystwa (M.-Żytomierska 8).

— **Walne zebranie członków P. T. G** W niedzielę odbyło się w drugim terminie, a więc bez względu na ilość obecnych, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego. Przewodniczył na zebraniu druh Żukiewicz, sekretarzem był druh Komarnicki.

Pod obrady wniesiony został projekt Sekcyi wioślarskiej, która ze względu na koszty, jakich wymaga racyonalne postawienie tego sportu, uważała za pożądane, aby zobowiązać wszystkich członków P. T. G., którzy zechcą uczestniczyć w tej sekcyi, do opłacania obowiązkowej składki sezonowej na rzecz sekcyi w wysokości rb. 4 za sezon. Po krótkiej dyskusyi postanowiono składki takiej jako obowiązkowej nie wprowadzać, a to ze względu, iż, zgodnie ze statutem, wszyscy członkowie Towarzystwa po opłaceniu składki członkowskiej mają prawo korzystać z każdej gałęzi życia Towarzystwa.

Na interpelacyę jednego z obecnych, przedstawiciel Zarządu dał wyjaśnienie o stanie finansowym Towarzystwa, który, pomimo iż pozostaje obecnie niewpłaconych koło 2,000 rb. składek członkowskich, jest, ogólnie biorąc, taki sam, jak na początku r. b.

W końcu zarządzono balotowanie nowych członków T-wa. Z 29 podanych do balotowania kandydatów przyjęto do Towarzystwa 28.

— **Wycieczki piechurów**. Grono członków P. T. G. organizuje obecnie co niedziela dalsze wycieczki piesze. Najliczniejsza wycieczka, bo składająca się z 12 uczestników, odbyła się w zeszłą niedzielę rano. Zebrawszy się o godz. 9-tej rano w pobliżu cukierni Semadeni'ego, uczestnicy wyprawy wyruszyli przez mogiłę Askolda w stronę Dniepru, następnie lodem ku mostowi kolejowemu, gdzie spożyli tradycyjny „bigos", podegrzany w szopie właściciela warsztatu łodzi. Spędziwszy jeszcze pewien czas na łodzie, na urządzonym przez mieszkańców Słobódki karuzelu, całe towarzystwo wynajętemi saniami udało się do zatoki Dniepru, gdzie mieści się przystań P. T. G., a stamtąd powróciło pieszo do domu o godz 2-ej po południu. Podobne wycieczki będą się obecnie odbywały co niedziela. Punkt zborny — kawiarnia Udziałowa o godz. 9 tej rano. Kierunek wycieczki — zależnie od życzenia większości zebranych.

— **Sklep współdzielczo-spożywczy**. Dziś o godz. 8 wieczorem w Ogniwie odbędzie się walne zgromadzenie udziałowców sklepu współdzielczo-spożywczego.

— **Z powodu ustania cholery** w Kijowie i jego okolicy miasto Kijów zostało ogłoszone za wolne od cholery.

— **Dochody T-wa Tramwajowego** Tegoroczny dochód T-wa tramwajowego do dn. 1 grudnia wyraża się cyfrą 2.072,076 rb. W ciągu całego roku zeszłego dochód T-wa wynosił 2,072,001 rb. Według przeciętnego obrachunku suma dochodów T-wa w roku bieżącym podniosła się o przeszło 173 tys. rb.

— **Z komisyi mieszanych**. Naznaczone na dz. 6 i 7 grudnia zebrania właścicieli zakładów rzemieślniczych i pracowników nie przyszły do skutku dla braku prawomocnej ilości zebranych Wobec tego członek zarządu miejskiego, p. Burczak, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o rozesłanie do wszystkich zakładów rzemieślniczych zawiadomień o powtórnych zebraniach.

— **Okólnik ministra komunikacyi**. W miejscowych zarządach kolejowych otrzymany został okólnik, w którym ministerstwo komunikacyi zaleca wydawanie nagród konduktorom za wykrycie pasażerów, jadących bez biletu, bez względu na to, czy pasażer taki zapłaci karę, czy nie. Dotychczas nagrody wydawane były tylko w razie ściągnięcia należnych pieniędzy od podróżnego.

— **Otwarcie nowego dworca**. Jutro o godz. 11-ej z rana odbędzie się poświęcenie nowego dworca, a o g. 12-ej m. 20 wypuszczony zostanie ostatni pociąg ze starego dworca. Następnie od godz. 6-ej z rana dn. 12-go grudnia wszystkie pociągi osobowe będą wychodziły i przychodziły już do nowego dworca.

— **Ogłoszenia w wagonach**. Od nowego roku zarząd kolei Poł.-Zach. rozpocznie umieszczać w wagonach pociągów osobowych reklamy i ogłoszenia różnych firm. Dochód z ogłoszeń przeznaczony jest dla instytucyi dobroczynnych kolei Poł.-Zach.

— **Na „Pogotowie"**. Towarzystwo Pogotowia ratunkowego wypuściło na sprzedaż specyalne marki 5, 10, 20, 50 kopiejkowe i rublowe, pragnąc w ten sposób umożliwić najszerszemu ogółowi społeczeństwa przyjście z pomocą tej pożytecznej instytucyi. Artystycznie wykonane marki z fotografią „Pogotowia" będą proponowane w ciągu 10 dni od 14 do 24 grudnia we wszystkich sklepach. Analogiczna sprzedaż w Warszawie w ciągu 10 lat dała 20,000 rb. zysku.

— **Zmiany w policyi**. Według informacyi, otrzymanych w Kijowie, mianowanie kijowskiego policmajstra Martynowa naczelnikiem miasta w Baku należy uważać za fakt dokonany.

Kto będzie następcą Martynowa w Kijowie, jeszcze niewiadomo, najwięcej szans ma podobno naczelnik wydziału ochrony w Ekaterynosławiu, oficer żandarmeryi, Gwozdikow.

— **W sprawie Kumańskiego**. Gubernator podolski przesłał do gubernatora kijowskiego wszystkie dokumenty, dotyczące oględzin lekarskich p. Kumańskiego. Wraz z innymi została przesłana prośba siostry p. K., p. Lwowej, złożona w kancelaryi do przyjmowania podań na imię Najwyższe o zbadanie stanu zdrowia p. K. w Petersburgu, w zakładzie prof. Bechtierewa.

OSOBISTE.

— Naczelnik ruchu kolei mosk.-kij.-wor., inżynier Proskuriakow, usuwa się z zajmowanego stanowiska.

— Naczelnik stacyi „Kijów", S. Bejer, powrócił z Nizzy, gdzie był wydelegowany, by wziąć udział w konferencyi kolejowej w sprawie międzynarodowej komunikacyi pasażerskiej na rok 1909.

— Podolski gubernator, A. Eyler, wyjechał do Płoskirowa.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Jana Lorentza, przy ul. Złotonstowskiej Nr 28, skradziono złoty zegarek, futro i inne rzeczy na sumę 220 rb.

— Z mieszkania A. Wiszniewskiej, przy ul. W.-Włodzimierskiej Nr 39, skradziono rzeczy za rb. 50.

— Z mieszkania Ch. Weisburga, przy ul W.-Wał Nr 44, skradziono rzeczy na rb. 70.

— Na ul. Sowskiej z wózka Weinsteina skradziono 2 worki kaszy perłowej. Jednego ze złodziejów schwytano.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w domu Nr. 39 przy ul. Poczajowskiej, 17-letnia Olga J. zażyła amoniaku. Lekarz „Pogotowia" ocalił desperatkę.

— DOBRE POŻEGNANIE. Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał wczoraj wiadomość telegraficzną, że na stacyi «Żłobin» okradziono jadącego do Petersburga b. generał-gubernatora p. Suchomlinowa. Wartość rzeczy zrabowanych z wagonu bagażowego nie została dotychczas określona. Sprawcy kradzieży nie wykryci.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy postanowienia p. gubernatora skazani zostali na trzymiesięczne więzienie: Wasyl Aniczkin, Antoni Jug i Edward Skrecki za strzelanie do goniącej ich policyi.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem dwaj rabusie ograbili włościanina Żurawskiego, zaciągnąwszy go do ogrodów aresztanckich pod pozorem noclegu. Jeden z rabusiów został aresztowany przez policyę.

— POŻAR. Dn. 8 grudnia w domu Nr 7 przy ul. Konstantynowskiej wszczął się pożar w mieszkaniu Maryi Nieczajewskiej z następującej przyczyny. P. Nieczajewska przyszła do domu pijana, położyła się na łóżku i zasnęła z papierosem w ustach. Papieros upadł na siennik, który zapalił się w jednej chwili. Na szczęście pożar zauważono wkrótce i stłumiono. P. Niegajewska odniosła lekkie poparzenia.

— ARESZTOWANIA. Dnia 8 grudnia późno w nocy w korytarzu «Hotelu Michałowskiego» przy ul. Michałowskiej aresztowany został adwokat Z-icz, który nie chciał dać potrzebnych wyjaśnień szwajcarowi i zagroził mu brauningiem. Rewolwer odebrała p. Z. policya. Aresztowanego po stwierdzeniu osobistości wypuszczono na wolność.

— W domu Nr 7 przy ulicy Meryngowskiej aresztowany został niejaki Dziuba, u którego znaleziono rewolwer.

— Policya śledcza aresztowała w domu Nr 26 przy ul. Gonczarnej Michała Kamniewa, oskarżonego o kradzież zegarka u kupca A. Grigorjewa, i Atanazego Kokotienkę, poszukiwanego przez policyę oddawna.

Z SĄDÓW.

Zamiana kary śmierci.

Zamieniono karę śmierci na zesłanie do robót ciężkich na lat 20 Michałowi Bondarewowi, skazanemu przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na mieszkanie Buchdrukera we wsi Chotyówka, pow. nowozybkowskiego.

Sprawa o znęcanie się.

Kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Maksyma Pietuchy, który podczas pełnienia warty w areszcie przy cyrkule policyjnym w Białej Cerkwi znęcał się nad aresztowanymi włościanami Szpakowem i Pierepielicą, bijąc ich knłakami, nogami, batami i szarpiąc za włosy. Reszta uczestników znęcania się została już skazana wyrokiem z dnia 16 listopada r. z.

Izba skazała Pietucha na miesiąc aresztu policyjnego.

W *sprawie Szlichtera.*

W poniedziałek został doręczony A. Szlichterowi akt oskarżenia. Sz. przywieziono do sądu wojennego pod wzmocnionym konwojem. Odpowiadać on będzie z art. 102, 121, 129 i 130 now. kod. karnego.

W *sprawie Feldta.*

Prokurator założył protest od wyroku, na mocy którego przysięgli uwolnili Feldta od odpowiedzialności kryminalnej. Jak wiadomo F. oskarżony był o roztrwonienie 30,000 rb. z funduszów cukrowni Wielkobobryckiej.

Wyrok śmierci.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę Grzegorza Rakusza, oskarżonego o udział w napadzie na mieszkanie podoficera żandarmeryi kolejowej Łapszyna, dokonanego w dniu 31 lipca 1907 roku na stacyi Brytań kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej. Sprawa ta była już raz przedmiotem rozpraw w kijowskim sądzie wojennym, lecz z powodu zapadnięcia oskarżonego na tyfus, sprawę jego wyodrębniono. Napastnicy zastali w domu tylko żonę Łapszyna; zagroziwszy jej na wypadek krzyku rewolwerami, zabrali rewolwer i szablę podoficera, poczem spokojnie oddalili się. Wobec przyznania się Rakusza do winy, sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, oraz postanowił starać się o zamianę mu tej kary na zesłanie do ciężkich robót.

KRONIKA POLSKA.

— **Obieżysasi w Danii.** Parlament duński uchwalił «prawo o polakach», oficyalnie zatytułowane: «Prawo o używaniu zagranicznych robotników do niektórych robót i dozór nad nimi». Nowe prawo ma na celu zapewnienie opieki państwa robotnikom zagranicznym (przeważnie polakom), używanym do robót w polu, robotnikom, którzy wskutek nieznajomości języka i praw miejscowych, są niejednokrotnie wyzyskiwani przez niesumiennych pracodawców. Nowe prawo nakłada na pracodawców obowiązek: piśmiennego zawiadomienia policyi, natychmiast po przybyciu robotników do pracy, o ilości najętych robotników zagranicznych, ich narodowości, pochodzeniu, czasie najmu, rodzaju robót i t. p.; pracodawca obowiązany jest też przedstawić policyi opis budynków mieszkalnych dla robotników z dokładnym rysunkiem pomieszczeń. Pracodawca musi zawrzeć z robotnikami piśmionną umowę podług ogólnego wzoru, wydać robotnikowi książeczkę robotniczą i prowadzić ją starannie pod osobistą odpowiedzialnością. W razie choroby robotnika, pracodawca opłaca koszty leczenia w ciągu 6 miesięcy. Oddzielne przepisy prawne ustanawiają cały szereg przepisów z dziedziny zdrowotności, jakie muszą być zachowane przy budowie baraków robotniczych. Władze miejscowe mają stale i często na miejscu robót sprawdzać, czy ustawa jest sumiennie przestrzegana.

— **Odznaczenie naukowe polaka.** Z Paryża donoszą, że rodak nasz, dr. Bolesław Motz z Królestwa, otrzymał w r. b. od Akademii paryskiej największą nagrodę za prace swoje nad urologią. Jest to już szósty czy siódmy przypadek, że Akademia paryska nagradza naszego rodaka.

— **Towarzystwo kredytowe m. Warszawy.** W sobotę ubiegłą odbyło się w Warszawie zebranie ogólne przedstawicieli T-wa kredytowego m. Warszawy.

Sprawozdanie za rok ubiegły działalności T-wa, przedłożone do zatwierdzenia, wykazuje znaczne polepszenie stę stanu finansowego T-wa, którego kapitał zasobowy wzrósł do sumy 9,379,379 rb., t. j. o 920,777 rb. wyższej ponad normę wymaganą przez ustawę. Ruch w udzielaniu nowych pożyczek był bardzo nieznaczny.

Etat dochodów i wydatków na r. p. przyjęto. Etat ten mieści podwyżkę wynagrodzenia dla członków dyrekcyi o 1,000 rb. dla każdego i dla członków komitetu nadzorczego o 1,500 rb. Fundusz do rozporządzenia komisyi szkolnej podwyższono z 10.000 do 15,000 rb. Tow. Dobroczynności przyznano zapomogę doroczną w sumie 3,000 rb.

Z pomiędzy innych spraw, rozważanych na zgromadzeniu, zasługuje na uwagę odrzucenie propozycyi kancelaryi kredytowej ministerstwa skarbu o przyznanie T-wu kredytowemu m. Kiszyniowa pożyczki w sumie 37.000 rb.

Zebrani wypowiedzieli się przeciwko tej pożyczce z uwagi na to, że Tow. nie posiada właściwego źródła dla udzielania tego rodzaju kredytu tembardziej, że gwarancya zwrotu takiej pożyczki nawet w dłuższym okresie czasu jest bardzo wątpliwa.

Wybory dały wynik następujący:

No dyrektora p. Artur Bardzki, na zastępcę p. Stanisław Libicki, do komitetu nadzorczego pp.: Feliks hr. Czacki, Władysław Marconi, Stanisław Rotwand—wszyscy ponownie.

Do komisyi szkolnej, na miejsce zmarłego Mathiasa Bersohna, wybrano p. Hermana Poznańskiego.

— **Zawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z Ameryką.** W dniu 17 b. m. n. s. w kancelaryi jednego z rejentów warszawskich zawarty został pomiędzy pp. Stafanem J. Napieralskim z Chicago, J. hr. Ostrorogiem, Bolesławem Avenariusem i Mieczysławem Horodyńskim z Warszawy akt spółki pod nazwą: «Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Handlowe», które ma na celu wykorzystanie zawiązanych bezpośrednich stosunków handlowych z wielkim przemysłem amerykańskim. Fakt ten ma dla handlu i przemysłu naszego niepoślednie znaczenie, gdyż dąży do uniezależnienia rynku naszego od pośrednictwa agentów zagranicznych, którzy, jak dotąd, monopolizowali prawie całkowicie ruch handlowy pomiędzy Królestwem, Cesarstwem a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Pomiędzy innemi Tow. posiada wyłączne przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Cesarstwo Rosyjskie, Niemcy i Austro-Węgry jednej z wielkich firm hurtowych «Albaugh Dover C-o» w Chicago, operującej kapitałem zakładowym 5,000,000 dolarów.

Biura firmy zostaną z dniem 1 stycznia otwarte jednocześnie w Warszawie i Chicago.

OFIARY.

—o—

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Dla najbiedniejszych: Jako kara od H. R. rb. 1.

Na ochronkę przy T-wie Dobrocz.: Od pp. Anny Nowińskiej rb. 5.—A. Nowakowskiej rb. 3.

Na kościół w Rybińsku: Od p. Niepokojczyckiego rb. 6 kop. 50.

Na kościół w Białgorodzie od p. Niepokojczyckiego rb. 6 kop. 65 kop.

Na kościół św. Mikołaja od Wandzi i Wacka Krzyżanowskich (pamięci ich dziadka Ignacego) rb. 2.

Na wpisy od Wandzi i Wacka Krzyżanowskich (pamięci ich dziadka Ignacego) rb. 2,

Na Dobroczynność (zamiast wieńców na grób ś. p. Maryi z Mazarakich Potockiej) pp. Bronisławostwo Twardowscy rb. 10, pp. Józefostwo Boguszowie rb. 10, pp. Edwardowie Mazarakowie rb. 10, pp. Bohdan i Jan Głęboccy rb. 10, pp. Potoccy z Turbijówki rb. 10.

Na T-wo Dobroczynności (zamiast życzeń świątecznych i powinszowań noworocznych) p. Walery Józewski rb. 1, pp. Józefostwo Leśkiewiczowie rb. 2, d-r Bohdan Knothe rb. 1, pp. Julia i Romuald Gawińscy rb. 1, d-r Maryan Pieńkowski rb. 1, pp. Marya i Karol Komarniccy rb. 2, pp. Marya i Michał Pietkiewiczne rb. 2, pp. Józefa i Maryan Morgulcowie rb. 3.

Z działalności hakatystów.

W tygodniu ubiegłym odbyło się w Bydgoszczy większe zebranie hakatystów, na którem odczytano sprawozdanie z działalności towarzystwa. Ze sprawozdania podajemy ciekawsze szczegóły. Bractwo liczy ogółem 45,500 członków, z tej liczby przypada na Księstwo 10,742 w 88 towarzystwach. Członkowie rekrutują się w przeważnej części z pastorów, nauczycieli i wogóle urzędników. Urzędnicy stanowią 49% członków.

Czytelni germanizatorskich posiada towarzystwo hakatystyczne 666, a w nich 190,212 książek. Dla wzmocnienia niemczyzny sprowadzono 81 urzędników, oraz wielu lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, dentystów i adwokatów. O wsparcia i pożyczki zgłosiło się do towarzystwa 658 osób, które żądały razem przeszło 3 miliony marek. Udzielono tylko 40,850 mk. pożyczek, 3,692 mk. wsparć i 4,757 mk. stypendyów.

Ostatnie wiadomości.

Udaremniony zamach. Z Lizbony donoszą, że w tych dniach zauważono, po powrocie króla Manuela z podróży, karetę królewską, jadącą z dworca kolejowego do zamku całym pędem przez ulice miasta. Jak się obecnie dowiaduje agencya „Central News", przyczyną niezwykłego tego pośpiechu było odkrycie przygotowań do zamachu na króla. Zamachu miał dokonać z zasadzki pewien były oficer policyi. Król uniknął śmierci tylko dzięki chyżości koni, zaprzężonych do karety.

Zaręczyny księżniczki Wiktoryi Luizy. „Nordd. Allg. Ztg." donosi, że wszystkie pogłoski o blizkich zaręczynach jedynej córki pary cesarskiej Wiktoryi Luizy z królem Manuelem portugalskim są czczym wymysłem.

Demonstracye uliczne w Szczecinie. Tłum, złożony z tysiąca robotników bez pracy, urządził demonstracyę przed biurem pracy i przed ratuszem. Wśród robotników portowych jest połowa bez zajęcia.

Anglia a Austrya. Nowy poseł angielski w Wiedniu oświadczył bar. Aehrenthalowi, że upoważniony jest do oświadczenia, iż Anglia godzi się w zupełności na bezpośrednie rokowania pomiędzy Austryą a Turcyą w sprawie aneksyi Bośnii.

W sprawie bojkotu. Na ostatniem posiedzeniu rady przemysłowej w Wiedniu przyjęto jednomyślnie wniosek nagły, w którym rada potępia wszelkie dążenia do bojkotu narodowego i wzywa koła przemysłowe i handlowe, aby przeciwdziałały bojkotowi.

Wojna. Wedle informacyi, jaką berliński „Local Anzeiger" otrzymał z New Yorku, rząd wenezulski wypowiedział dnia 17 b. m. n. st. Holandyi oficyalnie wojnę.

Szpiegowie serbscy w Przemyślu. „Zeit" donosi z Przemyśla, że dnia 10 b. m. n. st. żandarm spotkał na fortach pod Przemyślem dwóch oficerów austryackich, którzy zdejmowali plany fortów. Za zbliżeniem się żandarma, oficerowie ci zaczęli się dość podejrzanie zachowywać, wobec czego zażądał on wyjaśnień i w końcu ich aresztował. Na komendzie wojskowej okazało się, że są to oficerowie serbscy w przebraniu austryackiem. Przy aresztowanych znaleziono wiele zdjęć fortyfikacyjnych.

Ruch rewolucyjny w Indyach. „Koeln. Ztg." donosi, że w Indyach czynnych jest wielu angielskich oficerów policyi i tajnych indyjskich agentów, z powodu wykrycia wielkiego spisku, mającego na celu obalenie panowania angielskiego w Indyach. Rewolucya w Indyach miała wybuchnąć w kwietniu. Wśród indusów i mahometan indyjskich panuje wielka solidarność w działaniu. Rząd angielski wysyła do Indyi znaczne posiłki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Projekt samorządu w Królestwie.

Petersburg.—Do rady ministrów zostanie wniesiony projekt samorządu w Polsce. Według projektu tego w wyborach mają prawo uczęstniczyć właściciele domów, przemysłowcy i lokatorowie, płacący w Warszawie *minimum* 8 rb., w innych zaś miastach 1 rb. podatku.

Większość gabinetu wypowiedziała się za tem by pozostawić radom miejskim nadzór nad szkołami. Jednakże minister oświaty Szwarc jest temu przeciwny.

Na posiedzeniach rady miejskiej, podobnież jak i w stosunkach wewnętrznych język polski jest dopuszczalny. W stosunkach zaś z instytucyami rządowemi należy się posługiwać językiem rosyjskim. Specyalnych ograniczeń

dla żydów niema w projekcie. Projektowane są tylko ograniczenia w Warszawie, gdzie będzie polska, żydowska i rosyjska kurya.

Konsekracya biskupa.

Petersburg.—Wczoraj w kościele św. Katarzyny J. E. arcybiskup Wnukowski dopełnił konsekracyi biskupa Ciepłaka w asystencyi biskupów: ks. Karola Niedziałkowskiego, Nowowiejskiego i Denisewicza. Napływ nabożnych był ogromny.

Zamach na Sułtana.

Konstantynopol.—Z Konstantynopola donoszą: kursują pogłoski, iż aresztowano anarchistę, który zamierzał urządzić zamach na sułtana.

Zamach na króla portugalskiego.

Lizbona.—Z Lizbony donoszą: Wykryto spisek na życie króla. Aresztowany został oficer.

Narada u Izwolskiego.

Petersburg. — Do ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, zostali zaproszeni: Wiazigin, Urusow, Guczkow, Bałaszew, Dmowski, Lwow i Milukow. Posłowie z prawicy nie przyjęli zaprosin. Na naradzie u Izwolskiego ma być opracowana formuła przejścia, która może być przyjęta przez ministerstwo.

Narada w sprawie interpelacyi żydowskiej.

Petersburg. — Dn. 8 grudnia odbyła się narada opozycyi z udziałem niektórych październikowców. Na zebraniu tem obradowano nad interpelacyą żydowską. Odczytano opinię Stołypina w sprawie okólnika z dn. 25 maja. Wyjaśniła się solidarność opozycyi z październikowcami w tej kwestyi. Postanowiono poprzeć oświadczenie Stołypina, sformułowawszy tylko kwestyę inaczej.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg. — Senat wyjaśnił, że minister spr. wewn. ma prawo udzielać pozwolenia na otwieranie aptek ponad normę.

Szczegóły śmierci Murawjewa.

Petersburg. — Z Rzymu donoszą: N. Murawjew zmarł w pokoju pewnej eleganckiej francuzki. Według opinii publicznej został on utruty.

Prasa domaga się zbadania okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć. Kwestor wydał polecenie wszczęcia dochodzenia śledczego.

Zdaniem lekarzy śmierć Murawjewa nastąpić mogła wskutek choroby serca lub deformacyi aorty.

Echa zjazdu misyonarskiego.

Petersburg.—Synod, rozważywszy uchwały kijowskiego zjazdu misyonarskiego w sprawie joanitów, uznał tych ostatnich za szkodliwych heretyków.

W sprawie samobójstwa Cichockiego.

Petersburg.—„Now. Ruś" pisze: policmajster tyfliski Cichocki zastrzelił się, gdy przywieziony przez niego z Kijowa Selezniew, którego uwolnił następnie ze służby, zagroził mu, że zadenuncyuje go w Petersburgu.

Odmowa.

Petersburg.—Ministerstwo komunikacyi dało odpowiedź odmowną związkowcom, którzy chcieli wziąć w dzierżawę bufet na dworcu kijowskim.

Odczyt Milukowa.

Petersburg. — W teatrze Nemetti p. Milukow wygłosił referat w sprawie działalności trzeciej Dumy. Licznie zgromadzona publiczność urządziła Milukowowi owacyę w sali i na ulicy. Rozlegały się okrzyki: „Ujmij się za ludem" „Za Kolubakinem."

Wybory radnych w Moskwie.

Petersburg.—Z Moskwy donoszą: postępowcy połączyli się z właścicielami domów. Dotychczas wybrano 38 październikowców, 26 postępowców, 10 z listy wspólnej i jednego dzikiego.

Zmiany w administracyi.

Petersburg. — Naczelnik wojennego okręgu odeskiego, Kaulbars, według pogłosek ma wkrótce otrzymać dymisyę. Na stanowisko Kaulbarsa ma być podobno mianowany teraźniejszy gen. gubernator kraju Nadbałtyckiego, Meller-Zakomelskij.

Z Persyi.

Petersburg. — Według informacyi z Teheranu, kupcy perscy i duchowni, którzy się ukryli w gmachu ambasady tureckiej, żądają zwołania medżylisu.

Wojsko szacha pod Tabrisem odniosło porażkę.

Z Turcyi

Petersburg. — Z Konstantynopola komunikują, że Kiamil-basza oświadczył ambasadorowi austryackiemu, iż na wypadek zwłoki w rokowaniach sprawa zostanie przekazana parlamentowi. Kiamil-basza w tych dniach ma wygłosić mowę w parlamencie.

Stany wyjątkowe.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż w radzie ministrów zdecydowano znieść w styczniu stan ochrony nadzwyczajnej w Moskwie i Petersburgu, oraz stan wojenny w Rostowie nad Donem.

Pet. Agencya telegraficzna.

Petersburg. — Komisya budżetowa wskazała Kokowcewowi na niewystarczającą działalność petersburskiej agencyi telegraficznej. Kokowcew obiecał wnieść do gabinetu ministrów projekt reorganizacyi agencyi.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna zażądała z Saratowa danych w sprawie działalności episkopa Hermogena.

W tych dniach Izwolski odwiedził Milukowa i wyłożył mu punkty zasadnicze swej mowy, którą zamierza wygłosić w Dumie. Milukow oświadczył, że jakkolwiek odnosi się wrogo do polityki zagranicznej, nie żywi jednak niechęci do Izwolskiego.

Prezydent Dumy Chomiakow wydał rozporządzenie, aby do jego kancelaryi nie przysyłano gazety „Rusk. Znamia."

Petersburg. — Milukow zaprzecza pogłoskom o wizycie, złożonej mu przez Izwolskiego.

Petersburg.—Członek Rady Państwa Marin, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie art. 129 i usunięty z grona członków Rady, został uniewinniony przez moskiewską izbę sądową.

Petersburg.—Komisya oświatowa zdecydowała wyasygnować 14 milionów rubli na budowę szkół.

Wszechrosyjski zjazd adwokacki.

Petersburg.—Zebranie adwokatów uchwaliło zwołać wszechrosyjski zjazd adwokacki.

Projekt reformy senatu.

Petersburg. — Poseł Dymsza złożył w komisyi sądowej projekt reformy senatu.

W projekcie tym są przewidziane następujące zmiany względnie do obecnego stanu rzeczy: na senatorów mogą być mianowane osoby wyłącznie z wyższem wykształceniem; mogą być mianowani też marszałkowie szlachty, prezesi ziemstw i rad miejskich. Pensya 10,000 rb. rocznie. Ministrowie obowiązani są komunikować o środkach wyjątkowych i, o ile senat uzna, że zarządzenie tych środków przekracza granice kompetencyi ministrów, może je odwołać. Przewidziane jest również prawa senatu odwoływać i wstrzymywać wykonanie okólników niezgodnych z prawem, wreszcie zwracać się do Monarchy z propozycyą wyznaczenia rewizyi senatorskich.

Zjazd kobiet.

Petersburg. — Rozpoczął się zjazd delegatek na zjazd kobiecy. Rozpowszechniana jest odezwa, kończąca się temi słowy: „Tylko wolna matka-obywatelka wychowa wolnego obywatela".

Różne.

Petersburg. — Do Stołypina przybyła delegacya kaukaskich związkowców n. r. Przybycie tej delegacyi jest w związku z wniesioną do Dumy interpelacyą.

Petersburg. — Ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Zinowjew, ma być odwołany, na jego zaś miejsce zostanie mianowany Hartwig, obecny poseł rosyjski w Teheranie.

Petersburg. — Młodoturcy przesłali Milukowowi podziękowanie, za przesłane przez niego pozdrowienie parlamentowi tureckiemu.

Petersburg. — Naczelnikiem tyfliskiej policyi śledczej zostanie mianowany znany w sferach literackich Gurowicz.

Petersburg.—W pismach berlińskich umieszczono rozmowę hr. Tołstoja z rewolucyonistą rosyjskim. Tołstoj potępia taktykę rewolucyonistów.

Petersburg. — Na naradzie przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w dalszym ciągu rozważano kwestyę ceny cukru. Dalszy ciąg narady odbędzie się dziś.

Petersburg. — Ministerstwo marynarki przystępuje do budowy trzech pancerników 32,900 tonn pojemności.

Petersburg. — Ma być dokonana rewizya gubernii ekaterynosławskiej.

Moskwa. — Skonfiskowano kalendarz Sytina na rok 1909. Konfiskaty dokonano na skutek nalegań Związku narodu ros.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 8 grudnia.

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 11 m. 20 zrana. Przewodniczy *ks. Wołkonskij.* W loży ministrów—minister i wiceminister wojny. Esdecy są nieobecni.

Prezydent odczytuje depeszę Cesarza w odpowiedzi na przesłane Mu powinszowanie z powodu imienin.

Przyjęty zostaje w drugiem czytaniu i oddany komisyi redakcyjnej projekt prawa o przyznaniu urzędnikom więziennym, poszkodowanym podczas pełnienia obowiązków służbowych, specyalnych przywilejów emerytalnych.

Bezak referuje projekt prawa o przedłużeniu terminu działania czasowych przepisów o dodatkowych emeryturach dla wojskowych służby frontowej. Referent jest zdania, że państwo powinno zabezpieczyć byt tych, którzy stracili zdrowie i siły na służbie wojskowej, którzy podczas wojny oddawali życie w obronie ojczyzny, w czasie rozruchów zaś uczciwie spełniali swój obowiązek. (Oklaski). Aczkolwiek czasowe przepisy o dodatkowych emeryturach wyrządzają nawet pewną szkodę armii rosyjskiej, ponieważ dzięki im wystąpiło z wojska dużo oficerów zdolnych do służby, jednakże odrzucić projektu prawa nie można, oficerowie bowiem uwalniani po 1 stycznia 1909 r. otrzymaliby emeryturę niedostateczną. Dlatego też, zdaniem mówcy, należy czasowe przepisy przedłużyć na dwa lata jeszcze z dodatkiem kilku poprawek. Pierwsza poprawka winna polegać na tem, aby oficerowie, uwalniani po 1 stycznia 1909 r., otrzymali emerytury dodatkowe tylko do 1 stycznia 1911 r., poczem otrzymywać będą emeryturę na zasadzie nowej ustawy emerytalnej; druga—aby ministerstwo wojny wypracowało nową ustawę, którąby w dn. 1 stycznia 1911 r. mogła być już zatwierdzoną; trzecia—aby po otrzymaniu przez oficera wyższej rangi obliczanie emerytury stosownie do nowej pensyi zaczynać dopiero po dwóch latach od chwili nominacyi, czwarta wreszcie — aby w razie dymisyi emerytura dodatkowa była obliczana na zasadzie istniejących pensyi. W końcu referent uznaje za konieczne uregulowanie kwestyi emerytalnej i dla szeregowców i wnosi w imieniu związku 17 października, prawicy, nacyonalistów i umiarkowanej prawicy następującą formułę przejścia do porządku dziennego: Mając na względzie, że obecne emerytury wyznaczane osobom uwolnionym od służby i nagrodzonym orderem wojskowym, tudzież żołnierzom ranionym, pozbawionym w czasie służby zdolności zarobkowania, oraz rodzinom wojskowych, którzy zginęli lub przepadli na wojnie bez wieści, nie wystarczają przy obecnych warunkach na najskromniejsze utrzymanie tych osób, nadto, zważywszy, że samo wydawanie tych emerytur z powodu wielkich formalności pociąga za sobą dużą zwłokę (trwającą od sześciu miesięcy do półtora roku), Duma Państwowa wyraża życzenie, aby niezwłocznie przystąpiono do rewizyi całego ustawodawstwa, dotyczącego emerytur powyższych osób, dla usunięcia wspomnianych wyżej usterek—i przechodzi do porządku dziennego. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Minister wojny komunikuje, że sprawa emerytury szeregowców wchodzi w zakres kompetencyi ministerstwa spraw wewn. Następnie minister przechodzi do referatu komisyi i dochodzi do wniosku, że nie tak znów dużo oficerów wystąpiło z wojska na zasadzie przepisów o dodatkowych emeryturach i że tych, co wystąpili niema co żałować. Co się tyczy proponowanych poprawek, minister oświadcza, że projekt prawa o emeryturach jest już wypracowany i, bezwątpienia, będzie wniesionym do Dumy przed oznaczonym terminem, t. j. dn. 1 stycznia 1909 r. Nie oponując wogóle przeciw poprawkom, minister nastaje tylko na to, aby emerytury, wydawane w przeciągu najbliższych dwóch lat na zasadzie przepisów o dodatkowych emeryturach, nie zostały zmniejszone i po dn. 1 stycznia 1911 r. (oklaski).

Guczkow oponuje przeciw poprawce ministra wojny, dowodząc, że z przyjęciem jej utraci znaczenie wniosek komisyi. Następnie zaś przechodzi mówca do emerytur szeregowców, mówi o działalności Aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi i wyraża życzenie, aby, przeglądając przepisy o emeryturach szeregowców, rząd zwrócił uwagę i na tę archaiczną instytucyę, która jest niewystarczającą. Wniosek ten może być, zdaniem mówcy, dołączony do formuły proponowanej przez referenta. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Lista mówców, których się zapisało 12, zostaje zamkniętą.

Sokołow (drugi) oświadcza, że postępowcy, którzy dotychczas nic o formule przejścia nie wiedzieli, obecnie przyłączają się do niej i zawartych w niej życzeń. (Oklaski w centrum i na prawicy). Mówca przytem jest zdania, że i lewica, gdyby wiedziała o formule, przyłączyłaby się do niej.

O godzinie 1-ej minut 2 ogłasza się przerwa.

Posiedzenie zostaje wznowione o g. 2 minut 5.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Do loży ministrów wchodzi Łykoszyn, wiceminister spraw wewn.

Przyjęty zostaje wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Łykoszyn oświadcza, że rząd gotów jest w jak najprędszym czasie przejrzeć przepisy o zapomogach szeregowcom rannym i niezdolnym do pracy.

Dyskusya wyczerpana.

Gegeczkori oświadcza, że esdecy dlatego nie głosowali, że w komisyi obrony niema przedstawicieli opozycyi, że esdecy nic nie wiedzą, co w komisyi tej robią pp. Guczkowowie i Puryszkiewicze, a więc, co za tem idzie, nie wiedzą też, na zasadzie jakich poglądów wniesiony został dany projekt prawa. (Głos z centrum: „do tego trzeba mieć rozum"). Mówca próbuje mówić coś o oficerach i o ich roli w sprawie stłumienia ruchu wolnościowego, ale hałas zagłusza jego słowa.

Bułat oświadcza, że trudowicy będą za formułą i projektem głosować, choć nie podzielają bynajmniej zapatrywań referenta. Trudowicy nie uważają, aby przedewszystkiem zabezpieczano byt wojskowych, przelewających krew braci, którzy nawet może i walczyli z rządem.

Prezydent przerywa mówcy, przypominając, że dyskusya skończona.

Pomimo to jednak *Bułat* kończy, wołając: „jeśli tu proszono Boga, aby ocalił szeregowców od sympatyi lewicowych partyi, to dobrze byłoby prosić Boga, aby wybawił armię rosyjską i naród od takich oficerów, którzy rozstrzeliwują ludzi na ulicy". (Na lewicy oklaski, na prawicy hałas, krzyki: „dosyć").

Prezydent dzwoni i prosi, aby nie starano się go przekrzyczeć.

Przyjętą zostaje nagłość projektu prawa i on sam zostaje oddany komisyi redakcyjnej. Formuła przejścia przyjmuje się bez poprawek.

Na miejscu prezydenta zasiada *ks. Wołkonskij.*

Na porządku koniec dyskusyi nad art. 2-im ukazu z dnia 9 listopada.

Wołkonskij pierwszy wnosi poprawkę, polegającą na tem, że jeśli gmina pozwala komukolwiek na czas pewien, bez określenia nawet terminu, korzystać z ziemi nadziałowej, to nie znaczy, aby ten ktoś nabierał praw własności do tej ziemi.

Jurkiewicz oburzony na zarzucanie włościanom pijaństwa, prosi o policzenie, ilu w ciągu ostatnich 10—16 lat pijaków-włościan nabyło grunty, ilu zaś niepijaków obywateli je sprzedało. — (Oklaski).

O g. 4 ogłasza się przerwa.

O g. 4 minut 35 posiedzenie zostaje wznowione.

Referent *Szydłowskij*, oponując obrońcom własności rodzinnej gruntów, zwraca uwagę, że jeśli się uzna za uzasadnione wprowadzenie opieki majątkowej nad całym stanem, to w jakiż sposób stan ten mógłby być reprezentowany w Dumie, gdzie są przedstawiciele stanów, korzystających ze swobody prawa majątkowego. Należy przytem pamiętać, że nie opracowuje się w danej chwili statutu dla szpitala alkoholików. (Oklaski). Referent proponuje uchwałę następującą: Uznać za konieczne wprowadzenie uproszczonego, stosownego do warunków życia wiejskiego, sposobu organizowania opieki nad rozrzutnymi, polecić komisyi rolnej przedstawienie Dumie odnośnego projektu do chwili skończenia pierwszego czytania projektu prawa z dnia 9 listopada.

Bułat obstaje za głosowaniem imiennem. Wszystkie poprawki zostają odrzucone.

Art. 2-gi w redakcyi komisyi rolnej zostaje przyjęty większością wszystkich głosów przeciw opozycyi i kilku prawicowych.

Posiedzenie się zamyka o godz. 5-ej minut 55.

Następne 10 grudnia o godz. 11-ej zrana i wieczorne o g. 8 m. 50.

Petersburg. — Główny zarząd poczt i telegrafów w początku 1909 r. wprowadza nowe 70-cio i 4-o kopiejkowe marki. Marki pocztowe dawnych wzorów będą przyjmowane do dn. 1 stycznia 1910 r.

Rostów nad Donem. W pobliżu Nowochopersku został schwytany i zabity rozbójnik, który zorganizował na południu kilka band rozbójniczych.

Petersburg.—W Gatczynie zmarł malarz a zarazem literat Mikołaj Karazin.

Petersburg.—Biuro informacyjne zaprzecza pogłoskom, jakoby w radzie ministrów z powodu zamiaru zniesienia stanu wojennego w Odesie wynikły nieporozumienia pomiędzy ministrami wojny i oświaty z jednej strony, a resztą członków rady z drugiej strony.

Charków. — Na zjazd górników przemysłowców przybył wice-minister handlu i przemysłu, Konowałow.

Wilno. — W sali klubu kolejowego prof. Pogodin wobec licznie zebranej publiczności polskiej i rosyjskiej wygłosił odczyt w kwestyi słowiańskiej.

Kielce.—Ośmiu opryszków napadło na dwór w Nowarzycach, żądając od właściciela majątku pieniędzy. Właściciel i jego syn poczęli strzelać do napastników, którzy uciekli, unosząc z sobą ranionego towarzysza. Nazajutrz policya uwięziła czterech bandytów.

Charków. — Na posiedzeniu rady górników-przemysłowców przemawiał wiceminister handlu, Konowałow. Mówca zwrócił uwagę przemysłowców kraju południowego na kwestyę robotniczą, kwestye zakładania stacyi rachunkowych przy kopalniach i dostarczania antracytu i węgla na wybrzeża Bałtyku.

Petersburg.—Komisya budżetowa pozostawiła w preliminarzu synodu część dochodową bez zmian, zaś preliminarz wydatków zmniejszyła o 18,467 rubli.

Petersbsurg. — Dn. 8 grudnia pod przewodnictwem ministra oświaty na posiedzeniu rady ministra w dalszym ciągu rozważano projekt nowych przepisów o szkołach początkowych. Zasadniczych zmian w projekcie nie dokono. W najbliższej przyszłości projekt będzie przedstawiony do uznania rady ministrów i rozpatrzony przez instytucye prawodawcze.

Petersburg.—„Pet. Ag. Tel." otrzymała wiadomość, że przedstawiciele rosyjscy w państwach, które podpisały traktat berliński otrzymali zlecenie ogłoszenia dn. 10 grudnia okólnika telegraficznego zawierającego pogląd rządu rosyjskiego na konferencyę w sprawach bałkańskich. Spodziewanem jest, że depesza będzie opublikowana na dn. 11 grudnia.

Petersburg. — Komisya budżetowa wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa o założeniu sądu okręgowego w Winnicy.

Twer. — Były poseł do drugiej Dumy Kuzniecow został skazany na rok twierdzy za obrazę Majestatu.

Petersburg. — 38 posłów z prawicy złożyli wniosek prawodawczy o przywróceniu terminu wykupu wiejskich gruntów czynszowych w guberniach zachodnich i białoruskich.

Charków. — Zjazd górników jednogłośnie postanowił urządzić swoim kosztem dwie stacye ratunkowe — w Ałmaznej i Gruszewce. Prócz tego asygnowano 20,000 tytułem zapomogi grupowym stacyom rejonowym.

Petersburg. — Przyjechał naczelnik generalnego sztabu — Suchomlinow.

Petersburg. — Zostało Najwyżej zatwierdzone prawo o dokonaniu przez ministra skarbu operacyi kredytowej nie wyżej nad 450 milionów rubli dla amortyzacyi w 1909 r. 5% zobowiązań kasy państwa z r. 1904 i pokrycia przypuszczalnego braku środków na wydatki nadzwyczajne według preliminarza na 1909 r.

Winnica. — W nocy na dzień 8 grudnia w mieście wykryto mieszkanie rewolucyonistów. Podczas rewizyi trzej rewolucyoniści - żydzi zastrzelili się. Wskutek wynikłego podczas strzelaniny pożaru, słomiany dach domu, w którym ukrywali się rewolocyoniści, spłonął.

Petersburg. — W mieście w ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 6 osób, umarło 4.

Petersburg. — Komisya do reform sądowych wniosła do Dumy referat, dotyczący projektu prawa o zwiększeniu liczby etatowych pensyi kandydatów do urzędów sądowych.

Komisya uznała za niezbędne ustanowienie niezwłocznie pensyi etatowych dla młodszych kandydatów w kwocie 1,300 rubli rocznie. Ogólna liczba pensyi etatowych ma być 920.

Paryż. — Izba posłów skończyła ogólne rozprawy nad projektem prawa dotyczącego artyleryi.

Zdecydowano przystąpić do rozważania projektu prawa według poszczególnych punktów.

Konstantynopol. — Dalszy ciąg sprawdzania mandatów odłożono do następnego posiedzenia parlamentu. Stosownie do regulaminu parlamentu prezydent zostanie obrany po zatwierdzeniu pełnomocnictw 2/3 posłów.

Obrano specyalną komisyę w celu opracowania odpowiedzi na mowę tronową.

Kair.— W sali posiedzeń rady prawodawczej odbył się uroczysty akt otwarcia pierwszego uniwersytetu egipskiego. Na uroczystości obecni byli: kedyw, ministrowie i ciało dyplomatyczne. Anglia ofiarowała fundusz dla nowego uniwersytetu sto tysięcy marek.

Berlin.—Wobec poruszenia na konferencyi hamburskiej kwestyi analizy jęczmienia, niemiecka izba handlowa zwołuje posiedzenie na środę. Na zebranie zaproszeni zostali przedstawiciele berlińskiego, hamburskiego, bremeńskiego i zachodnio-niemieckiego przemysłu zbożowego, a także holenderscy i rosyjscy delegaci na konferencyę hamburską.

Lizbona. — Rada ministrów postanowiła złożyć królowi prośbę o udzielenie dymisyi gabinetowi.

Londyn. — Międzynarodowa konferencya, obradująca na prawem morskiem, postanowiła z powodu świąt zawiesić prace swoje. Dotąd odbyło się już sześć posiedzeń. Między innemi kwestyami przyszło do porozumienia w sprawie blokowania statków handlowych, należących do jednego z mocarstw wojujących, które jednak znajdują się pod ochroną neutralnej flagi.

Lipsk. — Zrana dnia 6 grudnia dało się tu odczuć dość silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył przeciągły huk podziemny. Podobne wstrząśnięcie zauważono w wielu miejscowościach Saksonii i Turyngii. Spostrzeżenia stacyi seismograficznej w Lipsku wykazały, że trzęsienie ziemi nie jest natury wulkanicznej, lecz tektonicznej.

Berlin. — Wkrótce rada związkowa rozpatrzy projekt przepisów pocztowo-celnych, które zgodnie z życzeniem kół handlowych mają uprościć formalności pocztowe i celne.

Na posiedzeniu zarządu „Deutscher Bank" postanowiono otworzyć nową filię. Wobec nadania konstytucyi, a co zatem idzie spodziewanego rozwoju przemysłu i handlu w Turcyi, filia taka posiada wielką przyszłość.

Konstantynopol. — W sobotę ogólnego zebrania nie było; komisye rugów były zajęte sprawdzaniem mandatów.

Wczoraj na pierwszem posieniu parlamentu przewodniczył najstarszy poseł Nekki-bej.

Odczytano nadesłane pozdrowienia telegraficzne, w tej liczbie telegram rosyjskiej Dumy Państwowej.

Telegram znanego działacza młodotureckiego Niazi-beja uczczono przez powstanie.

Konstantynopol.—Podczas konferencyi z Kiamilem—baszą dn. 8 grudnia Palavicini oświadczył, że Austrya nie może pertraktować w sprawie kompensaty pieniężnej. Podobno jednak postanowiono utworzyć komisyę mięszaną dla opracowania podstaw rokowań.

Londyn.—Do agencyi Reutera tegrafują z Teheranu: Nacyonaliści nie otrzymali odpowiedzi na swą prośbę o przywrócenie konstytucyi. Szukają oni schronienia w misyach zagranicznych. W misyi tureckiej znajduje się już przeszło 300 „nacyonalistów."

Paryż.—2,000 studentów urządziło manifestacye przed lokalem wydziału medyaznego protestując przeciwko wprowadzeniu nowych przepisów o przyjmowaniu na ten wydział. Policya i wojsko wkroczyły do uniwersytetu dokonały tam aresztowań.

Konstantynopol.—Palavicini konferował dn. 8 grudnia w dalszym ciągu z wielkim wezyrem, który poczynił ze swej strony propozycye radzie ministrów.

Konstantynopol. — Z powodu mianowania senatorem syna zmarłego autora pierwszej konstytucyi Midchata-baszy, wbrew życzeń i bez przedstawienia wielkiego wezyra, pisma wnioskują, iż Kiamil-basza powinien się podać do dymisyi, wskutek niekonstytucyjności tego mianowania.

Wiedeń.—Do „Corr. Buren" komunikują z Konstantynopola, że reformator żandarmeryi macedońskiej Robilant pozostanie nadal na służbie tureckiej jako kierownik reorganizacyi żandarmeryi tureckiej. Odnośne pertraktacye jeszcze nie zostało skończone.

Londyn. — Izba gmin rozjechała się do dnia 3 stycznia. Zamknięcie sesyi poprzedzała mowa tronowa. W niej król angielski oznajmia, że stosunek Anglii do innych państw jest przyjacielski. Zawarte w ostatnich latach przymierza utrwali pokój ogólny. Należy przeto spodziewać się pokojowego rozwiązania kwestyi bałkańskiej, oraz że konferencya, obradująca nad prawem morskiem, opracuje przepisy wojny morskiej, które zasłużą na ogólne uznanie. Wreszcie mowa tronowa z ubolewaniem wspomina o teraźniejszym stanie rzeczy w Indyach i o konieczności ustanowienia praw wyjątkowych.

Wiedeń. — Mowa tronowa, wygłoszona przez sułtana na otwarciu parlamentu tureckiego, wywarła tutaj przykre wrażenie. „Pester Lloyd" w komunikacie urzędowym mowie tej zarzuca brak grzeczności międzynarodowej. Sułtan, wspominając o aneksyi Bośnii, przemilczał zwrócenie Turcyi sandżaku. Podobna treść mowy została w ostatniej chwili zmieniona.

Wiedeń. — Zdaniem „Neue Freie Presse", z odpowiedzi rosyjskiej na notę austryacką wynika, że Rosya stanęła na tym samym punkcie widzenia co i Austrya, i w gruncie rzeczy nie wielką przywiązuje wagę do konferencyi. „Zeit" przypuszcza, że Rosya nie życzy sobie wcale konferencyi i postara się o zawarcie z Turcyą specyalnego układu, pomijając pretensye Serbii.

Wiedeń. — Do „Corresp. Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że dnia 5-go grudnia, po przybyciu statku austryackiego do portu Valony, wynikły rozruchy w czasie przewozu poczty austryackiej. Ambasador austryacki zwrócił się do Porty z remonstracyą.

Wiedeń. — Hrabia Dzieduszycki w rozmowie z korespondentem petersburskiej agencyi telegraficznej, upoważnił go do opublikowania, że nietylko on sam, ale wszyscy posłowie polscy, wytrwale obstają za nadaniem Bośnii faktycznej autonomii i tego domagać się będą stanowczo.

Wiedeń. — W parlamencie niemieckim po długich naradach, przyjęto większością 282 głosów przeciw 139, projekt prawa, upoważniający rząd do przedłużenia handlowego „modus vivendi", jaki obecnie panuje w stosunku do Serbii, Bułgaryi i Meksyku. Po uchwaleniu jeszcze kilku drobniejszych projektów praw, parlament rozpuszczony został na ferye świąteczne.

Z senatu włoskiego.

Rzym.—Senat obradował nad interpelacyą w sprawie zajść na uniwersytecie wiedeńskim, wniesioną przez senatorów: Tassi i Visky. Obydwaj senatorowie wypowiedzieli się za dalszym udziałem Włoch w trójprzymierzu, wyrażając jednakże życzenie, by rząd włoski poczynił starania o otworzenie włoskiego uniwersytetu w Austryi i by w tym celu udał się o pośrednictwo do Niemiec. Odpowiadając, Tittoni oświadczył, że jeśli rządowi udało się działać w tym kierunku, to zawdzięcza jedynie uczestnictwu Włoch w trójprzymierzu. Półurzędowa przyjazna remonstracya Włoch została przyjęta w Austryi nader przychylnie. Tittoni powiedział następnie, że więcej w danej chwili nie może powiedzieć w tej sprawie. Potem Tittoni oświadczył, że ostotnia „zielona księga" wykazuje, o ile działalność Włoch podczas pierwszego okresu kwestyi bałkańskiej była zbawienną. Dobre stosunki z Anglią były w tym okresie tak pożyteczne dla Włoch, jak w drugim okresie pożytecznem będzie porozumienie z Rosyą; nie dowodzi to jednakże, że działalność rządu włoskiego skierowana jest przeciwko Austryi. Polityka Włoch—powiedział Tittoni na zakończenie — jest polityką honorowego pokoju i będzie ona taką i nadal, jeśli tylko parlament nie odmówi swego poparcia. (Ożywione uznanie). Dyskusya w tej kwestyi została wyczerpana.

Giełda.

Petersburg, 9 grudnia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.57,5
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.70
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	38
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	77¼
5% pożyczka prem. 1864 r.	*375 /2
„ „ 1866 r.	265½
5% obl. prem. Szlach. Banku	228¾
4% obl. prem. Szlach. Banku	73¾
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78¾
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95
4½% „ „ „	82½.83½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	84¼.86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „ „ „	—
5% „ Bakińsk. „	67½.68½
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	75½.76½
4½ „ Wilenk. Banku Ziem.	75⅞
4½ „ Donsk. „	75¼.76¼
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	75¾.76¾
4½ „ Moskiewsk. „	76¾
4½ „ Niz.-Samar. „	75.⅛
4½ „ Połtawsk. „	75⅝
4½ „ Tulsk „	75⅞
4½ „ Charkowsk. „	75¾.76¾
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	275
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	299
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	—
„ Poł.-Wschod. kolei	103
„ Wołżsko-Kamsk. b.	789
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	337½
Akcye Ros. Chińsk.	181.183
„ Ros. Handl. Przemysł.	281.282
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	338½
„ Petersb. Dyskont. Pozyczk.	394.396
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	136
„ Azowsko-Dońsk.	519
„ Besarabsko-Tauryck.	519.524
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	463.470
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	540.545
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	501
„ Moskiewsk. „	545
„ Nizegor.-Samar. „	541
„ Połtawsk. „	470.475
„ Petersb.-Tulsk. „	339
„ Charkowsk. „	300
„ Bakińsk. T-a Naftow.	354
„ Kaspijsk. T-wa	3735.3750
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	138.140
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10300
Akcye „ Hartman.	206.208
„ Nikopol Mariupolsk.	48.49
„ Bransk. Rels. Fabr.	105.108
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	100¾
„ Kołomieńsk. Fabryki	149
„ Putiłowsk.	79
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	335.340
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	162
„ Petersbursk. Metallurg.	123.125
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	153.156
5% Obligacye Kasy Państw.	103¼
Akcye Fabr. Wag. Fenix	—
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	65
4½ Pożyczka 1905 r.	97¼.98¼
5% Pożyczka 1905 r.	96
Akcye T-a „Dwigatiel"	36.37
„ Fabr. Malcewsk.	320.324
Nowa pożyczka 1906 r.	97¼.98¼
5% świadectwa włościan	87⅞
5% najnowsza pożyczka 1908 r.	95¼

Usposobienie pod wpływem drobnych realizacyi z walorami i papierami dywidendowymi prawie na całej linii nieco słabsze; z premiówkami ku końcowi giełdy—ospałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

GRAND-PRIX
1865 r. 1870 r. NAJWYŻSZA NAGRODA (Paryż rok 1900). 1882 r. 1896 r.

Najlepsze na całym świecie KALOSZE

z marką „Treugolnik"

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „Treugolnik"

w St.-Petersburgu. „-3412—24

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

Akcyjne Towarzystwo „Stella" w Rydze

Specyalna fabryka wyrobu maszyn do obrabiania drzewa. Budowa tartaków kompl. Urządzanie warsztatów stolarskich. Maszyny do wyrobu: forniru, kół, gontów, beczek etc.
„—3855—5

Kosztorysy na żądanie gratis
Generalny Reprezentant
Michał Bukowiński — Kijów
KRESZCZATIK Nr 5
Adres telegr. „Embu, Kijów".

Fortepiany i Pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żyiańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-37

Doradcą pewnym w wątpliwościach jest dla każdego rolnika
„Gospodarz" (rok VIII).
Poradnik rolniczo-ogrodniczy pod redakcyą
Edm. i Stef. Jankowskich. 3-4912-2
Żądajcie numerów próbnych!
Rocznie rb. 3 z przesyłką. Adres: Warszawa, Warecka 14.

Fabryka i Skład Aparatów i Artykułów fotograficznych
Józefa Pokornego
Kijów, Kreszczatik Nr 43.
Filie: w Moskwie, Odesie, Rostowie n/D. Fabryki: w Libawie i w Moskwie.
Poleca: jako podarunki gwiazdkowe aparaty fotograficzne od 5 rubli i wyżej.
Katalogi wysyłamy bezzwłocznie na żądanie. 16-4896-3

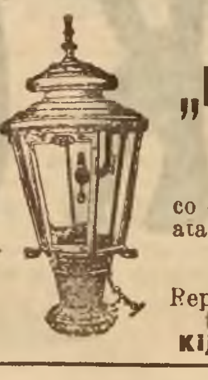
Magazyn czeski
Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch
G. ANDRLE
Wielka Wasilkowska Nr. 10. 200-3249-54

Wyroby wiązane
Kostjumy dla cierpiących na reumatyzm
Kurtki
Spódnice
Chustki puchowe i wełniane
Kołdry, Piedy.
Kostyumy dziecinne
Paltoty jesienne i watowane
Kostyumy zakopiańskie
Kamasze, pończochy
Koszulki ciepłe i inne rzeczy
Prix-Fix.

„Sklep Mód" T-wa K. S. PROCENKO i S-ka
Kreszczatik 29, wprost pasażu telef. 1814.
urządza **BAZAR GWIAZDKOWY**
Rabat na wszystie towary od 5 do 50%.
„-3407-39

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy
K. PODHORSKIEGO
„Po obu stronach cieśniny Beringa"
stronic 288.
Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb. 4364—2
Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.

Handlowe Pośrednictwo
Kazimierza Lipińskiego
Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.
Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5 "-57


Naftowo-spirytusowo-żarowe latarnie
„ROSYA" i „SIMPLEX"
systemu HAŁKINA, samozapalające się; siła światła 500, 750, 1000 i 1350 świec.
JEDYNE POZA KONKURENCYĄ
co do prostoty konstrukcyi i obsługi oraz taniości eksploatacyi. **Nagrodzone zostały medalem złotym na międzynarodowej wystawie** oświetlenia.
Premia oraz medale imienia M. J. Kazi.
Reprezentant **E. Tilmans i S-ka**
Kijów, Mar.-Błagowieszczeńska 22, telef. 1789.


WYPRZEDAJE
ciepłe spódnice, chustki szydełkowej roboty i sukienne kołdry pluszowe, pończochy, skarpetki, rękawiczki, kamasze.
w PODWORZU --4139—21
wprost ul. Luterańskiej
ul. Kreszczatik 36 K. ILJASZ
tam, gdzie apteka Marcinczyka.


Na Gwiazdkę dla Dzieci
Pragnąc umożliwić nawet najmniej zamożnym sprawić dzieciom na gwiazdkę prawdziwą przyjemność, postanowiliśmy rozdać **500 fonografów** jak rysunek.
prawie darmo bo dajemy za 10 rubli:
1 Fonograf jak rysunek z membraną koncertową,
12 twardo lanych wałków Pathé i Edisona (podł. wasz. wyboru).
libretto ilustrowane, cenniki i repertuary ilustowane.
Na prowincyę z przesyłką i opakowaniem 12 rubli.
Przeszło **1000 wałków** na składzie!
GŁÓWNY SKŁAD NOWO-FONOGRAFÓW PATHE. 4-4984-1
ADAM KLIMKIEWICZ WARSZAWA **LESZNO Nr. 14.**

STARKA
z m. Br. Karszo-Siedlewskich
żądać wszędzie. 20-4032-

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.
W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN**
byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy
Na podarunki otrzymano w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne wyroby.
Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice. "-4461-12

Dr. Med. I. Benderski. Kijów, Karawajowska d. własny № 1 Tel. 327. **Szkoła i Instytut masażu i leczn. hygien. gimnastyki** (elektr. szwedz. pedagog. i na aparatach). **Specyalne kursy kosmetyki i manicure.** Przyjmują się podania od 4 do 6 godz. Ubodzy bezpłatnie. 5-4911-3

Wydanie drugie
Katechizm
pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego **PIUSA X**
przełożył z włoskiego **Ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup.**
Składa się z pięciu części: 3801—1

Część I dla małych dziatek, cena kop. 3.
„ II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
„ III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena kop. 20.
„ IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
„ V Historya Religii, cena kop. 10.

Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybrał ten katechizm jako najodpowiedniejszy,** uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w Watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.

Nakładem księgarni „Polaka-Katolika" w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Nabyć można w księgarni „Polaka-Katolika" Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Całość w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu

---

Skład Broni i Maszyn do Szycia
A. KAMIŃSKIEGO
ul. Prorezna 2,
poleca jako najpraktyczniejszy podarek na gwiazdkę
Maszyny do szycia s. Singera
od 20 rb. i wyżej.
Łyżwy, noże, scyzoryki, żelazka spirytusowe do prasowania. 10-4933-3

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.
ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW.
„ARAGO" St. GÓRSKIEGO
35 k.
LESZNO 12
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATORA".
30-4408-13

Upraszamy o sprawdzenie.
Uwadze pp. kupujących!
Petersburski Skład Apteczny Kreszczatik 43 wprost apteki Filipowicza wyznacza z powodu świąt
10% rabat na wszystkie towary 10%
Upraszamy o sprawdzenie.
10—49.3—2

Buljony
suche wyborowe poleca fabryka
Witold Scheitz i S-ka
Sławuta—Wołyń 10-4406-7

Chemiczna fabryka
Jurotat
w KIJOWIE
zwraca uwagę Pań Gospodyń, że istnieją rozmaite gatunki **proszków do prania bielizny,** zawierających masę niszczących ją surogatów, lecz jedynie
CHEMICZNA FABRYKA JUROTAT
wyrabia specyalny **hygieniczny proszek mydlany,** konieczny w każdem gospodarstwie do prania bielizny i do mycia okien, drzwi i naczyń.
Nieodzownie potrzebny lecznicom!
4789—1

C. SEPTER i S-ka
Kreszczatik N-r 40.
Podarki świąteczne:
Lornetki
w sztucznych oprawach z perłowej masy i innych, pierwszorzędnych fabryk
Latarnie czarnoksięskie
dla dzieci i dla szkół; ogromny wybór obrazków do takowych
Stereoskopy
amerykańskie, stereoskopy szafeczki i obrazki do nich rozmaitych rodzai
Łyżwy 3725—14
różnych systemów
SCYZORYKI
Cerata
obrusy i chodniki ceratowe
LINOLEUM
dywany i chodniki rozmaitych ładnych rysunków.

Do nabycia za znacznie zniżoną cenę
Biblia złota klasyków
w wydaniu artystycznem. Obejrzeć można w księgarni L. Idzikowskiego. 5-4994-1

Praktyczna krawcowa poszukuje podziennej roboty. Irinienska 3b m. 11. 1-4976-1

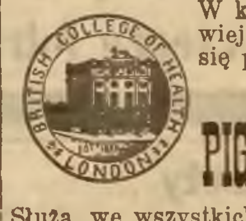
On cherche une bonne française pour deux enfants de 5 et 7 ans à la compagne. Sans recomend. ne pas venir. S'Adresser: M.-Błagowieszczeńska 133 l. 2, h. 1—2. 3—4977—1

Szwaczka poszukuje podziennej roboty, wykon. według żurnali. Michałowski zaułek Nr 22 m. 1. 2-4979-1

Potrzebni są ludzie do rozprzedaży sezonowego artykułu. Wozniesienskij zjazd Nr 6 m. 9. 3-4996—1



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.
S. Zusman
KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851
Firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory.
Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. „-3090-19



W każdym domu, zwłaszcza wiejskim dworze, znajdować się powinnny 2 pudełeczka Nr 1 i Nr 2
Prawdziwych PIGUŁEK MORISONA
Służą we wszystkich wypadkach niestrawności, chorobach żołądka, cierpieniach nerwowych, wodnej puchlinie i rozpoczynających się gorączkach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, gdzie się udziela dokładny opis tych, na całym świecie znanych, czysto roślinnych środków.
Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii
Londyn, Eusten Road 33 6-4021-6
Morison & Co.
Gdzie niema, udać się do głównych składów: **Południowo-Rosyjskiego Tow. Farmaceutycznego i A. Trepte w Kijowie.**

Ogrodnik kawaler, posiada chlubne świadectwa, a także i osobiste rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady od dn. 1-go lutego. Adres: Tomaszpol, Pod. gub. mająt. Widły A. Warszawski. 6-4916-3

Uczeń szkoły muz. poszuk. lek., listow. M. Włodzim. 54 m. 2. 5-4919 3

Natychmiast do sprzedania najwyżej do 11-go grudnia, para kotów angorskich, suknie strojne, oraz futra i inne rzeczy. Peczersk, ul. Nikolska d. № 6 m. 12. 3-4921 3

Pianino w stylu Empire do sprzedania. Puszkińska 5 m. 35. 4-4941-3

PIECE
przenośne i stałe **Fabryki**
J. ANDRZEJOWSKIEGO
Udoskonalone ogrzewacze
Wulkan,
terrakota, kafle, majolika, kamienne naczynia. 20-4445-17
Kijów. Kreszczatik Nr 16 tel. Nr 810.

Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka
Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikołajowska Nr 16. Wysyłamy za zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską **A. Trepte** Kuźnieczna 57. 24-4026-4

---

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**
Kolorowe w 8 barwach **1 rb. 50 k.**
Fotografia **„NIKE"** Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. „-1666-34

Pracy biurowej stałej lub dorywczej poszukuje rutynow. biuralista znaj. dokł. jęz. pol., średnio franc., niem. i rosyj. Rejtarska 9 m. 5. W. W. 10—4785—8

Warszawski sklep
Henryka Dens
10—4799—5
Kijów, Kreszczatik 43.
Poleca zawsze **świeży tytoń** fabryk: Aswadurowa, Asmołowa, Mesaksudi i kijowsk. fabr., a także **cygara** Leo Wissor.

Rutynowany rolnik śred. lat posiad. świadectwa i rekomendacye wzorow. gospod. Wymagań skromn. prosi o pracę. Poczta Ditiatki gub. kijowskiej, Jarockiemu. 6-4814-6

I-sza Lecznica dentystyczna.
Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-4878-3

Od dn. 1-go marca potrzebny do folwarku felczer-weterynarz. Warunki listownie. Adres: Szpoła gubernii kijowskiej, B. Okulicz. 6—892—3

Leśnik-technik,
z wyższem wykształceniem, oraz wieloletnią praktyką poszukuje posady. Referencye najpoważniejsze. Zwracać się listownie. Kijów, M. Włodzimierska № 53 m. 12. 5-4915 3

Młody człowiek skończył 2 klasy, bardzo prosi o pos. za skromn. wynagr. Iwanowska № 4, Kaczorowski. 3-4965-2

Miód staropolski, litewski i hetmański w magazynie Jankowskiego. Funduklejow. 3. 10-4619-0

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południowo-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 04 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.